

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 listopada 2015 roku

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie w V Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Małgorzata Młodawska – Piaseczna

Sędzia: SO Joanna Zaremba

Ławnicy: Barbara Kobylarz, Bożenna Karczmarczyk, Roman Mańk

Protokolant: Wioleta Karabin

w obecności Prokuratora Wiesława Wyrzykowskiego

przy udziale oskarżycieli posiłkowych: I. M., M. M. (1), E. M. i Ł. B. (1)

po rozpoznaniu w dniach: 24.11.2014r., 10.02.2015r., 26.02.2015r., 18.05.2015r., 15.06.2015r., 14.08.2015, 16.09.2015r., i 17.11.2015r. sprawy:

1. **M. S. (1)** urodzonego (...) w S., syna J. i G. z domu P.,
2. **W. Ł.** urodzonego (...) w W., syna W. i A. z domu P.

oskarżonych o to, że:

I. w dniu 15 grudnia 2013 roku w W. działając wspólnie i w porozumieniu, w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia D. M., zadali mu trzy uderzenia nożem w klatkę piersiową i brzuch powodując ranę kłutą klatki piersiowej z uszkodzeniem na jej przebiegu międzyżebra razem z żebrzem, worka osierdziowego i serca z masywnym krwawieniem do lewej jamy opłucnowej i worka osierdziowego oraz dwie rany kłute brzucha z uszkodzeniem w przebiegu kanału żeber i żołądka ora jelita grubego na wysokości zstępnicy, co doprowadziło do skrwawienia się w/wym. pokrzywdzonego w następstwie rany kłutej klatki piersiowej i jego zgonu na miejscu zdarzenia,

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

II. w dniu 15 grudnia 2013 roku w W. działając wspólnie i w porozumieniu, w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia S. J., zadali mu trzy uderzenia nożem w brzuch powodując rany kłute z uszkodzeniem narządów wewnętrznych w postaci żołądka, dwunastnicy, śledziony, wątroby, sieci i nadnercza lewego, co spowodowało wystąpienie wstrząsu krwotocznego i skutkowało chorobą realnie zagrażającą życiu, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na udzieloną w/wym. pokrzywdzonemu pomoc medyczną,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

III. w dniu 15 grudnia 2013 roku w W. działając wspólnie i w porozumieniu, w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Ł. B. (1), zadali mu dwa uderzenia nożem w brzuch powodując ranę kłutą brzucha o charakterze przenikającym z krwiakiem zaotrzewnowym, co skutkowało rozstrojem zdrowia na okres powyżej 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na udzieloną pokrzywdzonemu pomoc medyczną,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

IV. w dniu 15 grudnia 2013 r. w W. działając wspólnie i w porozumieniu w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Ł. B. (2) zadali mu uderzenie nożem w brzuch powodując ranę kłutą prawego śródbrzusza o przebiegu poprzecznym, co skutkowało rozstrojem zdrowia na okres powyżej 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na działania obronne w/wym. pokrzywdzonego i udzieloną mu pomoc medyczną,

tj. o czyn. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

V. w dniu 15 grudnia 2013 roku w W. działając wspólnie i w porozumieniu wzięli udział w pobiciu Ł. B. (2) zadając mu uderzenia pięściami w twarz, czym narazili w/wym. pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k.,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

orzeka:

1. oskarżonych M. S. (1) i W. Ł. w ramach zarzucanego im w pkt I aktu oskarżenia czynu uznaje za winnych tego, że w dniu 15 grudnia 2013 roku, w W., działając wspólnie i w porozumieniu, z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia D. M., w wyniku zadania trzech uderzeń nożem, spowodowali u niego ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej z uszkodzeniem na jej przebiegu międzyżebra razem z żebrzem, worka osierdziowego i serca z masywnym krwawieniem do lewej jamy opłucnowej i worka osierdziowego oraz dwie rany kłute brzucha z uszkodzeniem w ich przebiegu kanału żeber, żołądka i jelita grubego, skutkujące skrwawieniem się pokrzywdzonego w następstwie rany kłutej klatki piersiowej oraz jego zgonem na miejscu zdarzenia i czyn ten kwalifikuje z art. 148 § 1 k.k. i na podstawie art. 148 § 1 k.k. skazuje obu oskarżonych i wymierza im kary po 25 (dwadzieścia pięć) lat pozbawienia wolności;

2. oskarżonych M. S. (1) i W. Ł. w ramach zarzucanego im w pkt II aktu oskarżenia czynu uznaje za winnych tego, że w dniu 15 grudnia 2013 roku, w W., działając wspólnie i w porozumieniu, z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia S. J., w wyniku zadania trzech uderzeń nożami, spowodowali u niego trzy rany kłute przenikające do jamy brzusznej z uszkodzeniem narządów wewnętrznych w postaci wątroby śledziony, dwunastnicy, jelita, lewego nadnercza, sieci mniejszej oraz wstrząsem krwotocznym, skutkujące chorobą realnie zagrażającą życiu, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na postawę pokrzywdzonego oraz udzieloną pomoc medyczną i czyn ten kwalifikuje z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazuje obu oskarżonych a na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza im kary po 13 (trzynaście) lat pozbawienia wolności;

3. oskarżonych M. S. (1) i W. Ł. w ramach zarzucanego im w pkt III aktu oskarżenia czynu uznaje za winnych tego, że w dniu 15 grudnia 2013 roku, w W., działając wspólnie i w porozumieniu, z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia Ł. B. (1), w wyniku zadania uderzenia nożem, spowodowali u niego ranę kłutą brzucha po stronie prawej przenikającą bez uszkodzeń narządów wewnętrznych z krwiakiem zaotrzewnowym, skutkującą rozstrojem zdrowia wskazanego na okres powyżej siedmiu dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na postawę pokrzywdzonego oraz udzieloną pomoc medyczną i czyn ten kwalifikuje z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to a podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazuje obu oskarżonych a na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza im kary po 10 (dziesięć) lat pozbawienia wolności;

4. oskarżonych M. S. (1) i W. Ł. w ramach zarzucanego im w pkt IV aktu oskarżenia czynu uznaje za winnych tego, że w dniu 15 grudnia 2013 roku, w W., działając wspólnie i w porozumieniu, z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia Ł. B. (2), w wyniku zadania uderzenia nożem, spowodowali u niego ranę kłutą prawego podbrzusza o poprzecznym przebiegu, skutkującą rozstrojem zdrowia wskazanego na okres powyżej siedmiu dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na postawę pokrzywdzonego oraz udzieloną pomoc medyczną i czyn ten kwalifikuje z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to a podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 §

1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazuje obu oskarżonych a na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza im kary po 10 (dziesięć) lat pozbawienia wolności;

5. oskarżonych M. S. (1) i W. Ł. w ramach zarzucanego im w pkt V aktu oskarżenia czynu uznaje za winnych tego, że w dniu 15 grudnia 2013 roku, w W., działając wspólnie i w porozumieniu, z zamiarem bezpośrednim, uderzając pięściami w twarz Ł. B. (2) spowodowali u niego obrażenie ciała w postaci stłuczenia wargi dolnej, czym naruszyli nietykalność cielesną wskazanego pokrzywdzonego i czyn ten kwalifikuje z art. 217 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 217 § 1 k.k. skazuje obu oskarżonych i wymierza im kary po 5 (pięć) miesięcy pozbawienia wolności;

6. na podstawie art. 85 k.k. i art. 88 k.k. łączy jednostkowe wymierzone oskarżonemu M. S. (1) w pkt od 1 do 5 niniejszego wyroku kary pozbawienia wolności i orzeka karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;

7. na podstawie art. 85 k.k. i art. 88 § 1 k.k. wymierzone oskarżonemu W. Ł. w pkt od 1 do 5 niniejszego wyroku jednostkowe kary pozbawienia wolności łączy i orzeka karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;

8. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych wobec oskarżonego M. S. (1) i oskarżonego W. Ł. kar łącznych pozbawienia wolności zalicza każdemu z nich okres rzeczywistego pozbawienia ich wolności w niniejszej sprawie od dnia 16 grudnia 2013 roku do dnia 24 listopada 2015 roku;

9. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka solidarnie wobec oskarżonych M. S. (1) i W. Ł. obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz I. M., E. M. i M. M. (1) kwot po 80.000 (osiemdziesiąt tysięcy) złotych;

10. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa poprzez zniszczenie dowodów rzeczowych wyszczególnionych w wykazie dowodów rzeczowych Drz nr (...) - (...), k. 1162-1163, poz. 2-8, 13-32, 70 oraz poprzez pozostawienie w aktach sprawy dowodu rzeczowego wyszczególnionego w wykazie dowodów rzeczowych Drz nr (...) - (...), k. 1162-1163, poz. 33 ;

11. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. dowody rzeczowe wyszczególnione w wykazie dowodów rzeczowych Drz nr (...) - (...), k. 1162-1163, nakazuje zwrócić: oskarżonemu M. S. (1) wskazane pod pozycją 59,64, 65-69, oskarżonemu W. Ł. wskazane pod pozycją 46-49, pokrzywdzonemu S. J. wskazane pod pozycją 9-12, 34-41, pokrzywdzonemu Ł. B. (2) wskazane pod pozycją 43-45, pokrzywdzonemu Ł. B. (1) wskazane pod pozycją 50-54, J. M. wskazane pod pozycją 55-58, 60-63 oraz oskarżycielce posiłkowej I. M. wskazane pod pozycją 1;

12. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądza solidarnie od oskarżonych M. S. (1) i W. Ł. na rzecz każdego z oskarżycieli posiłkowych: I. M., M. M. (1) i E. M. kwoty po 1.440 zł (tysiąc czterysta czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika w osobie adw. A. G.;

13. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonych od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty.

Sygn. akt V K 159/14

UZASADNIENIE

W oparciu o całokształt materiału dowodowego zebranego w niniejszej sprawie, a ujawnionego w toku rozprawy głównej, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 15 grudnia 2013 roku, po południu, około godziny 15.00-16.00, R. M. oraz S. J., spotkali się w domu u kolegi M. P. przy ul. (...) w W.. Poza sześciolatnim siostrzeńcem, w mieszkaniu byli jeszcze brat i dwie siostry wskazanego. Mężczyźni spożywali alkohol w postaci piwa. Po jakimś czasie M. P. wraz z dwoma kolegami opuścił mieszkanie. Wspólnie udali się do usytuowanej na poziomie minus jeden sutereny wskazanego bloku gdzie nadal spożywali alkohol. Około godziny 18.00 M. P. pozostawił kolegów i wrócił do domu.

Mniej więcej w tym samym czasie Ł. B. (2) udał się do Ł. B. (1) zamieszkałego przy ul. (...) w W.. Spotkali się pod blokiem, w którym ten ostatni zamieszkuje. Następnie poszli na osiedle przy ul. (...), które było miejscem, gdzie różni chłopcy spotykali się, po to aby m.in. porozmawiać, czy spożywać alkohol. Była to dostępna dla nich forma spędzania wolnego czasu. Do takich spotkań dochodziło też w znajdujących się na poziomie minus jeden suterrenach, czyli pomieszczeniach prowadzących do piwnic bloków numer (...) i (...) przy ul. (...). Ł. B. (2) i Ł. B. (1) na miejscu spotkali się z pozostałymi, będącymi już tam, wskazanymi wyżej kolegami i wspólnie głośno rozmawiając spożywali piwo, w które zaopatrywali się w pobliskich sklepach.

Mężczyźni przenieśli się też z sutereny bloku numer (...) do sutereny bloku numer (...) gdzie nadal głośno rozmawiali oraz spożywali piwo. Ostatecznie byli tam R. M., S. J., Ł. B. (1) i Ł. B. (2).

Z kolei w znajdującym się na parterze wskazanego bloku mieszkaniu numer (...), składającym się z jednego pokoju, kuchni, łazienki i przedpokoju, alkohol w postaci piwa i wódki spożywali W. Ł. wraz z odwiedzającym go tego dnia kolegą M. S. (1). W mieszkaniu byli sami. Dwaj lokatorzy, z którymi W. Ł. wówczas mieszkał, wynajmując im pokój, koledzy M. L. i J. G., byli nieobecni.

Mężczyznom tym przeszkadzały odgłosy dochodzące z sutereny gdzie spożywali alkohol R. M., S. J., Ł. B. (1) i Ł. B. (2). W związku z tym, tuż przed godziną 20.00, zeszli oni do piwnicy i krzyżąc oraz używając wulgarnych słów zwrócili się do wskazanych aby opuścili blok. Przy tym W. Ł. krzyżał, że jego córka nie może spać. Wtedy Ł. B. (2) odpowiedział, że wyjdą ale jednocześnie zwrócił się do nich aby nie byli agresywni. Na to W. Ł. i M. S. (1) skierowali się do wskazanego i kilkakrotnie uderzyli Ł. B. (2) pięściami w twarz. Przy tym W. Ł. próbował jeszcze rękoma uderzyć także S. J., ale nieskutecznie, gdyż ten uniknął ciosu. W tym czasie Ł. B. (1) zaczął uspokajać sytuację, R. M. próbował pomóc koledze Ł. B. (2), odciągnął go i wszyscy zaczęli wychodzić. Atakujący poszli za nimi. W. Ł. wyszedł nawet z klatki schodowej a M. S. (1) stanął w drzwiach. R. M., S. J., Ł. B. (1) i Ł. B. (2) z bloku numer (...) przy ul. (...) wyszli o godzinie 19.58 i skierowali się w prawo, w głąb osiedla, w stronę bloków, co nagrane zostało, jak i dalsze przemieszczanie się wskazanych przed tą klatką schodową, przez obejmujący ten teren monitoring. Wówczas spotkali kolegę D. M.. Następnie o godzinie 20.08 wszyscy wrócili i weszli z powrotem do sutereny bloku numer (...), z której wcześniej zostali wygonieni przez W. Ł. oraz M. S. (1), aby zabrać pozostawione tam piwo. O godzinie 20.12 opuścili blok. Wówczas postanowili nie wchodzić już do żadnego bloku tylko udać się w tzw. prześwit, czyli naziemny tunel z przejściem, nad którym znajduje się wjazd z ulicy (...). (...) na ul. (...). W związku z tym o godzinie 20.15 ponownie wszyscy przeszli obok klatki bloku numer (...) i tym samym okien narożnego mieszkania numer (...), w którym przebywali W. Ł. i M. S. (1), udali się do opisanego przejścia, tzw. prześwitu, gdzie stanęli i rozmawiając spożywali posiadany alkohol. Miejsce to widoczne jest z okna kuchennego oraz małego okna pokoju wskazanego mieszkania. Znajduje się w odległości 45 metrów od tych okien. Prowadzi do niego chodnik szerokości początkowo 130 centymetrów na długości 20 metrów a później 150 centymetrów. W porze nocnej oświetlone jest na zewnątrz latarniami ulicznymi.

Następnie o godzinie 20.21 z klatki schodowej bloku numer (...) wyszli najpierw W. Ł. a za nim M. S. (1). Obaj, od razu, udali się na znajdujący się vis a vis klatki parking gdzie M. S. (1) zaparkował swój samochód marki T. (...) o numerze rejestracyjnym (...), którym wcześniej przyjechał. Z samochodu tego M. S. (1) wyjął nóż i wraz z W. Ł., który również posiadał przy sobie nóż, przechodząc o godzinie 20.22 obok klatki bloku numer (...), z której wyszli, skierowali się w stronę przejścia, tzw. prześwitu, gdzie pili piwo i rozmawiali R. M., S. J., Ł. B. (1), Ł. B. (2) i D. M.. Mężczyźni ci stali tworząc luźną grupę, w zasadzie na początku tego tunelu, zaraz przy zejściu ze schodów do niego prowadzących. Przy tym D. M. stał najbliżej tego zejścia a S. J. i R. M. najbardziej w głębi przejścia. Będąc kilkanaście metrów od wskazanych mężczyzn W. Ł. i M. S. (1) przyspieszyli i szybkim krokiem, energicznie podeszli do nich, od razu uderzając w stojących trzymanymi w rękach nożami. Nic nie mówili tylko zadawali ciosy. M. S. (1) zaczął zadawać uderzenia próbującemu ich uniknąć, cofającemu się D. M.. Wówczas będący za plecami atakującego Ł. B. (1) widząc to, chcąc pomóc koledze, zbliżył się do M. S. (1), a wtedy ten odwrócił się i wykonał w jego kierunku dwa uderzenia, z których jedno spowodowało ranę kłutą prawego śródbrzusza. Po jej otrzymaniu pokrzywdzonemu zrobiło się słabo. Następnie sprawca ponownie zaczął zadawać kolejne ciosy D. M.. W ten sposób M. S. (1) spowodował u wskazanego jedną ranę kłutą klatki piersiowej i dwie rany kłute brzucha. Po tym zadał jeszcze uderzenie Ł. B. (2), który

również próbował podejść i pomóc kolegom. Ten widząc jednak zachowanie napastnika usiłował uniknąć uderzenia i odskoczyć ale nieskutecznie, bowiem w wyniku tego ciosu doznał rany klutej brzucha. W tym czasie W. Ł. zaatakował S. J., który próbował się bronić i zaatakować napastnika. Widząc to R. M. odbiegł z miejsca zdarzenia i obiegł je. Ostatecznie W. Ł. zadał broniącemu się S. J. skutecznie jeden cios. W tym momencie kolejne dwa skuteczne ciosy zadał mu M. S. (1). W wyniku tego S. J. otrzymał w sumie trzy rany klute, jedną w prawe śródbrzusze oraz dwie w lewe śródbrzusze. Następnie napastnicy uciekli. W. Ł. kładką na ul. (...) do ul. (...) a w końcu do domu teściów przy ul. (...) gdzie wówczas mieszkała jego żona z córką, i gdzie spędził noc. Natomiast M. S. (1) pobiegł początkowo w kierunku Ronda (...) a następnie ul. (...) do znajdującej się tam kładki, skąd wrócił na miejsce zdarzenia, gdzie został zatrzymany na klatce schodowej bloku (...) przy ul. (...), przez wykonujących wówczas czynności rozpytania wśród mieszkańców funkcjonariuszy policji. Po przewiezieniu do (...) sprawdzeniu w stosownych systemach oraz rozpytaniu, które to czynności dały wynik negatywny, został zwolniony. Noc spędził u konkubiny J. M. przy ul. (...), w W..

Z kolei w tym czasie S. J. udał się po pomoc do domu kolegi M. P. przechodząc o godzinie 20.24 koło klatki schodowej bloku nr (...) przy ul. (...), skąd zabrało go pogotowie. Wskazany odwieziony został do Wojskowego Instytutu Medycznego (...) Szpitala (...) w W.. W tym czasie R. M. wrócił na miejsce zdarzenia gdzie Ł. B. (2) i Ł. B. (1) próbowali pomóc D. M., który leżał na ziemi. Tam przybyły na miejsce zdarzenia lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskazanego o godzinie 21.10. Natomiast Ł. B. (2) i Ł. B. (1) odwiezieni zostali do szpitali. Ł. B. (2) do Wojskowego Instytutu Medycznego (...) Szpitala (...) w W. a Ł. B. (1) do Szpitala (...) w W.. Z kolei R. M. udał się do M. P. a stamtąd siostra wskazanego K. B. zawiozła go do (...) W. VII. Tam, poza innymi czynnościami, R. M. został poddany dwukrotnemu badaniu alkometrem, o godzinie 22.25 z wynikiem 0,95 mg/l i o godzinie 22:35 z wynikiem 0,94 mg/l.

Około godziny 22.15 W. Ł. zatelefonował jeszcze do kolegi M. L., który u niego mieszkał, i z którym pracował. Wskazany przebywał wówczas u dziewczyny w O.. Poprosił go, aby ten następnego dnia jak najszybciej przyjechał do W., przedstawiając bez szczegółów własną relację przebiegu zdarzenia. W związku z tym M. L. następnego dnia, w poniedziałek, przyjechał do W. około godziny 6.00 samochodem marki V. (...) nr rej. (...). Spotkał się z W. Ł. pod blokiem jego teściów gdzie ten nocował. Stamtąd zabrał go i zawiózł do M. S. (1), który przebywał u konkubiny. Wskazani rozmawiali. M. L. zawiózł również W. Ł. i M. S. (1) na ul. (...) skąd obaj udali się na spotkanie z prawnikiem. W samochodzie była również konkubina tego ostatniego J. M., która pozostała wraz z M. L. w aucie. Gdy W. Ł. i M. S. (1) wrócili i wszyscy ponownie poruszali się samochodem zostali na ul. (...), w okolicach Dworca (...), zatrzymani przez funkcjonariuszy policji, 16 grudnia 2013 roku o godzinie 14.50.

Z protokołu zatrzymania W. Ł. wynika, iż w zakresie widocznych obrażeń miał zadrapanie po lewej stronie głowy oraz otarcie na prawym kolanie. Podobnie z karty informacyjnej z izby przyjęć M. Szpitala (...) w W. z dnia 16 grudnia 2013 roku wynika, iż lekarz przyjmujący badając wskazanego stwierdził niewielki krwiak podskórny w okolicy skroniowo-potylicznej lewej oraz stłuczenie prawego kolana i uznał, że może on przebywać w „zakładzie zamkniętym”. Z kolei protokół zatrzymania M. S. (1) wskazuje, iż u tego zatrzymanego nie stwierdzono żadnych widocznych obrażeń (dowody: w części uznanej za wiarygodną zeznania świadków Ł. B. (1) k. 115-116, 154-155, 376-388, 1519-1529, Ł. B. (2) k. 60-61, 152-153, 365-373, 1576-1576, S. J. k. 319-320, 1529-1534, R. M. k. 48-49, 389-397, 1570-157, K. B. k. 12-13, 1792-1793, M. P. 522-523, 1798-1799, K. P. k.10-11, 520-521, 1790-1792, M. L. k. 185-189, 1862-186, notatka urzędowa k. 5, protokół użycia alkometru k.7, protokół oględzin zwłok k. 14-16, protokoły oględzin miejsca k. 18-19, 20-21, k.23-25, protokół zatrzymania rzeczy -nagrania z monitoringu k.32-35, protokół odtworzenia zapisów monitoringu k. 2081-2084, karty medycznych czynności ratunkowych k. 51, 442-444, 652, protokoły zatrzymania rzeczy k. 57-59, 65-67, 119-121, protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz z dokumentacją k. 228, k. 538, dokumentacja fotograficzna k. 190-191, 280-289, 326-331, 346-353, 453-446, 486-492, 779-781, 938-949, 1506-1510, 1588-1595, historie choroby k. 420-421, protokół sądowo -lekarskich oględzin zwłok k. 430-439, 570-573, opinia z zakresu badania zapisów wizualnych wraz z dokumentacją fotograficzną 541-551, opinie sądowo-lekarskie k. 591-594, 596-599, 601-604, dokumentacja fotograficzna wraz z notatką urzędową k. 2170-2171, protokoły zatrzymania k 90- 93, protokoły zatrzymania rzeczy k. 101-102, 141-143, stwierdzenie tożsamości wraz ze zdjęciem k. 108-109, protokół przeszukania k. 126129, protokół oględzin miejsca wraz z dokumentacją fotograficzną k.

301-306, opinia z zakresu badań genetycznych, karta informacyjna izby przyjęć 1636, w części uznanej za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonych M. S. (1) k. 133-136, 176-179, 221-222, 703-704, 1330-1335 i W. Ł. k. 145-146, 183-184, 209-210, 705-706, 1335-1338).

W dniu 20 grudnia 2013 roku dokonano oględzin noża zabezpieczonego z kratki ściekowej znajdującej się przy ul. (...) w W., która została wskazana jako jedna z trzech przez W. Ł. w dniu 19 grudnia 2013 roku podczas eksperymentu procesowego. Przedmiotowy nóż ma długość 30 cm, w tym długość ostrza 17,5 cm. Z kolei szerokość ostrza przy rękojeści to 3,4 cm. a przy końcu ostrza 1,2 cm. Ostrze na końcu jest ułamane a rękojeść jest koloru beżowo-szarego (dowód: protokół oględzin wraz z dokumentacją fotograficzną k. 301-306, protokół eksperymentu k. 290-293).

Z pisemnej opinii sądowno – lekarskich oględzin i sekcji zwłok sporządzonej przez lekarza specjalistę medycyny sądowej A. S. oraz lekarza (...), którą wskazani potwierdzili w całości na rozprawie wynika, iż u D. M. ujawniono obrażenia w postaci trzech ran kłutych o przebiegu kanałów układających się od strony lewej ku prawej. I tak: ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej, długości 3 cm z uszkodzeniem na jej przebiegu międzyżebra razem z żebrami, worka osierdziowego i serca z masywnym krwawieniem do lewej jamy opłucnowej i worka osierdziowego, a także cechami odmy opłucnowej lewostronnej, o kanale orientacyjnej długości odtworzeniowej 15,5 cm., ranę kłutą przednio-boczną lewej powierzchni tułowia, brzucha, długości 6 cm. z uszkodzeniem na jej przebiegu kanału żeber i żołądka, o kanale orientacyjnej długości odtworzeniowej 17 cm. oraz ranę kłutą boczną lewej powierzchni tułowia, brzucha, długości 4 cm. z uszkodzeniem na jej przebiegu jelita grubego, o kanale orientacyjnej długości odtworzeniowej 13 cm. Nadto stwierdzono słabe ukrwienie narządów wewnętrznych, cechy obrzmienia mózgu, cechy obrzęku płuc, drobne uszkodzenia błony śluzowej wargi dolnej, bliznę i obecność ciała obcego w postaci fragmentu szkła na wysokości okolicy łokciowej po stronie lewej, bliznę podudzia prawego, drobną ranę powierzchni grzbietowej ręki prawej mogącą odpowiadać śladowi po wkluciu igły lekarskiej, złamanie dwóch żeber po stronie lewej klatki piersiowej z bardzo nikłymi cechami przyżyciowości powstania oraz pojedyncze ogniska zwłóknienia w przegrodzie międzykomorowej serca. W konkluzji biegli wskazali, iż do zgonu D. M. doszło w następstwie skrwawienia się z rany kłutej klatki piersiowej. Dwie rany kłute brzucha miały nikle zaznaczone cechy przyżyciowości ich powstania. Przy tym jak wskazali biegli do powstania wszystkich trzech ran kłutych doszło w wyniku działania narzędzia ostrego, ostro-kończystego jakim jest np. nóż i to godzącego ze znaczną siłą. Na podstawie obrazu sekcji zwłok nie było jednak możliwe jednoznaczne ustalenie czy rany te zostały zadane jednym czy dwoma narzędziami. Biegli nie wykluczyli, że mogły one powstać w wyniku działania jednego narzędzia. Przy tym wskazali, że pomiędzy doznaniem rany kłutej klatki piersiowej a zgonem D. M. mogło minąć nawet do kilku minut. Nikle zaznaczone cechy przyżyciowości powstania ran kłutych brzucha z punktu widzenia medyczo-sądowego świadczą bowiem, że do ich powstania doszło najprawdopodobniej w okresie okołomiernym przy bardzo słabo zachowanej czynności układu krążenia lub też nawet tuż po zatrzymaniu akcji serca. Z opinii wynika również, że wykonane metodą chromatografii gazowej badania wykazały u D. M. obecność alkoholu etylowego we krwi - 0,4‰ a w moczu – 0,3 ‰ (dowód: protokół sądowno-lekarskich oględzin zwłok. 430-439). W opinii uzupełniającej, którą również w całości biegli podtrzymali na rozprawie, poza potwierdzeniem powyższego, podkreślili oni nadto, iż charakter doznanych obrażeń klatki piersiowej wskazuje, że pomiędzy doznaniem rany kłutej klatki piersiowej a zgonem D. M. mogło minąć do kilku minut i w tym czasie wskazany mógł mieć możliwość samodzielnego przemieszczania się. Natomiast nikle zaznaczone cechy przyżyciowości powstania ran kłutych brzucha z punktu widzenia medyczo-sądowego wskazują, że do ich powstania doszło w okresie okołomiernym przy bardzo słabo zachowanej czynności układu krążenia lub też nawet po zatrzymaniu akcji serca, stąd też uznali, iż mało prawdopodobne, aby w zbliżonym czasie do powstania ran kłutych brzucha D. M. miał możliwość samodzielnego przemieszczania się. Nadto po porównaniu rozmiarów zabezpieczonego noża, znalezionej w miejscu wskazanym przez W. Ł., w tym długości ostrza jak i szerokości ostrza biegli skonstatowali, iż do powstania ran kłutych brzucha mogło dojść przy jego użyciu. Jednakże jeżeli chodzi o ranę klatki piersiowej to jej otwór wklucia jest nieznacznie, o około 3-4 mm. węższy, niż szerokość ostrza mierzona w najszerszym miejscu w części przedniej noża. Niewielka różnica w szerokości ostrza noża i otworu wklucia nie pozwala jednak na jednoznaczne wykluczenie, że do powstania przedmiotowej rany kłutej klatki piersiowej doszło w wyniku działania tego noża, gdyż teoretycznie może dojść do nieznacznego zmniejszenia rozmiarów rany w wyniku działania włókien elastycznych skóry. Jednakże biorąc pod uwagę istotne różnice w wielkości rany klatki piersiowej w stosunku do ran brzucha a także

fakt, iż zwykle rana powłok będąc początkiem kanału rany klutej posiada większą długość niż szerokość powodującego ją noża, należy rozważyć czy rana kluta klatki piersiowej D. M. nie została zadana innym niż zabezpieczony nożem. Przy tym biegli biorąc pod uwagę doświadczenie sądowno-lekarskie nie wykluczyli, iż do złamania zabezpieczonego noża doszło w wyniku uszkodzenia żeber (dowód: opinia uzupełniająca k. 570-574). Na rozprawie, biegli w ustnej opinii, poza potwierdzeniem w całości treści opinii pisemnych i ich powtórzeniem, dodatkowo podali, iż na podstawie sekcji można tylko powiedzieć jak przebiega kanał rany, czyli jak zagłębiało się narzędzie w stosunku do powierzchni ciała, natomiast nie jest możliwe w ten sposób odtworzenie wzajemnych pozycji ciała osoby zadającej urazy i osoby pokrzywdzonej. Nadto, że na podstawie otworu włknięcia można powiedzieć, że narzędzie na pewno nie było szersze niż ten otwór. Natomiast narzędzie może być węższe niż ten otwór włknięcia, bo jego szerokość, czyli długość rany, zależy nie tylko od wielkości narzędzia ale również od tego jak będzie ono zagłębiane w ciało, czy w czasie zagłębiania dojdzie do przesunięcia narzędzia, czy przez ten sam otwór narzędzie będzie zagłębiane kilka razy. Biegli wskazali również końcowo, iż z punktu widzenia medycyny jeżeli jest krążenie człowiek może się poruszać. Przy schyłkowym, niewydolnym układzie krążenia, kiedy człowiek co do zasady nie jest w stanie się poruszać, pomoc innej osoby może jej w tym pomóc (dowód: opinia ustna 1867-1870).

Z kolei z opinii sądowno-lekarskiej, historii choroby z Wojskowego Instytutu Medycznego w W. nr ks. Gł. 2013- (...) oraz dokumentacji fotograficznej wynika, iż w dniu 15 grudnia 2013 roku Ł. B. (2) doznał obrażeń w postaci stłuczenia wargi dolnej i rany klutej brzucha. W związku z tym hospitalizowany był we wskazanej jednostce do 18 grudnia 2013 roku. Rana kluta znajdowała się w okolicy prawego podbrzusza, powyżej pępka, miała długość około 4 cm. i przebiegała poprzecznie. Przy przyjęciu rana ta silnie krwawiła. Podczas wykonanej rewizji chirurgicznej poszerzono cięcie skórne, nie stwierdzono penetracji do jamy otrzewnowej, wykonano plastykę uszkodzonych powłok brzusznych i założono drenaż podskórny. W opinii biegłego stłuczenie wargi dolnej w postaci drobnego uszkodzenia naskórka wargi dolnej po prawej stronie powstało na skutek tępego urazu. Mogło powstać na skutek uderzenia pięścią. Stanowi powierzchowne obrażenie ciała w rozumieniu art. 217 § 1 k.k. Jak wynika z treści przedmiotowej opinii z medycznego punktu widzenia zachowanie w postaci uderzania pięściami w twarz nie narażało Ł. B. (2) na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. Natomiast rana kluta powłok brzusznych powstała na skutek działania narzędzia ostrego, którym mógł być zabezpieczony w sprawie nóż. Uderzenie to zostało zadane z niewielką lub umiarkowaną siłą, w przybliżeniu w płaszczyźnie poprzecznej, pod kątem ostrym w stosunku do powierzchni ciała. Obrażenie to nie stanowiło bezpośredniego zagrożenia dla życia. Skutkowało rozstrojem zdrowia na okres powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. (dowód: opinia sądowno-lekarska k. 591-594, 1870-1871, historia choroby k. 422, dokumentacja fotograficzna k. 190-191).

Analogicznie z opinii sądowno-lekarskiej, historii choroby ze Szpitala (...) w W. nr ks. Gł. (...) oraz dokumentacji fotograficznej wynika, iż w dniu 15 grudnia 2013 roku Ł. B. (1) doznał obrażeń w postaci rany klutej brzucha po stronie prawej na wysokości pępka o długości około 3 cm. W związku z tym hospitalizowany był we wskazanej jednostce do 20 grudnia 2013 roku. Śródoperacyjnie stwierdzono około 200 ml. krwi w jamie otrzewnowej. Kanał rany penetrował stycznie przez powłoki brzuszne ku dołowi i tyłowi z otworem w otrzewnej ścianie bocznie od wstępnicy z krwiakiem zaotrzewnowym. Ranę zszyto warstwowo i zdrenowano jamę otrzewnową. Z opinii wynika, iż rana kluta brzucha przenikająca bez uszkodzeń narządów wewnętrznych z krwiakiem zaotrzewnowym skutkowałą rozstrojem zdrowia Ł. B. (1) na okres powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. Obrażenia te w ocenie biegłego powstały na skutek działania narzędzia ostrego, kończystego, którym mógł być zabezpieczony w sprawie nóż lub opisywane przez pokrzywdzonego narzędzie przypominające maczetę. Uderzenie to zostało zadane ze znaczną siłą, na co jak wynika z ustnej opinii wskazuje fakt, iż penetracja rany dotyczy w zasadzie całej grubości tułowia. Zaczyna się bowiem na przedniej ścianie brzucha a kończy praktycznie na grzbiecie (dowód: opinia sądowno-lekarska k. 596-599, 1870-1871, historia choroby k. 420, dokumentacja fotograficzna k. 288-289).

Z kolei z opinii sądowno-lekarskiej, historii choroby z Wojskowego Instytutu Medycznego w W. nr ks. Gł. 2013- (...) oraz dokumentacji fotograficznej wynika, iż w dniu 15 grudnia 2013 roku S. J. doznał obrażeń ciała w postaci trzech ran klutych przenikających do jamy brzusznej – w prawym śródbrzuszu o długości 4 cm. przenikającą do prawego podżebrza, w lewym śródbrzuszu długości około 4 cm. z kanałem ku górze oraz w linii pachowej środkowej lewej o

długości około 4 cm., a nadto uszkodzenia prawego płata wątroby o szerokości 8 cm. i głębokości 8 cm., rany ciętej przedniej ściany żołądka 8 cm. i tylnej 4 cm., uszkodzenia dolnego bieguna śledziony, przedziurawienia dwunastnicy, uszkodzenia punktowego jelita, uszkodzenia lewego nadnercza, uszkodzenia sieci mniejszej i większej oraz wstrząsu krwotocznego. W związku z tym hospitalizowany był we wskazanej jednostce do 24 grudnia 2013 roku, kiedy to wbrew zaleceniom oddalił się ze szpitala nie informując personelu medycznego, nie podpisując stosownych dokumentów, w tym dotyczących wypisu na własne żądanie oraz nie odebrał karty wypisu. Przy przyjęciu w stanie ogólnym ciężkim, we wstrząsie krwotocznym. Operowany w trybie nagłym. W opinii biegłego wskazane obrażenia ciała skutkowały u S. J. chorobą realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Mogły być zadane zabezpieczonym w sprawie nożem. Uderzenia zadawane były ze znaczną siłą. Jak nadto wynika z opinii ustnej każda ze wskazanych ran kłutych spowodowała uszkodzenie narządów wewnętrznych, których pozostawienie bez zaopatrzenia chirurgicznego doprowadziłoby do choroby realnie zagrażającej życiu. Każda mogła doprowadzić do zgonu. Już wstrząs krwotoczny sam w sobie jest chorobą zagrażającą życiu (dowód: opinia sądowno-lekarska k. 601-604, 1870-1871, historia choroby k. 422, dokumentacja fotograficzna k. 280-283).

W sprawie dopuszczono również dowód z opinii biegłej z zakresu badań zapisów wizualnych z Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Stołecznej Policji, który poza sporządzeniem tablicy poglądowej z kadrami przedstawiającymi najczytelniejsze wizerunki mężczyzn utrwalonych na monitoringu z dnia 15 grudnia 2013 roku zapisującym obraz obejmujący teren przed klatką schodową bloku nr (...) przy ul. (...) w W. stwierdziła, iż nie można wykonać czytelniejszych zdjęć uwidaczniających ich rysopisowe cechy jak również zdjęć, które mogłyby wykazać czy zarejestrowani mężczyźni posiadali jakieś przedmioty w dłoniach lub pod odzieżą, z uwagi na niską jakość zapisu spowodowaną m.in. jego kompresją, niską rozdzielczością (704/576 pikseli) oraz oddaleniem kamery od rejestrowanych osób. Przedmiotową opinię biegła w całości potwierdziła na rozprawie, kategorycznie opiniując, iż z uwagi na słabą jakość nagrania źródłowego nawet zastosowanie innego sprzętu czy programu nie pozwoli na lepsze uwidocznienie szczegółów (dowód: protokół zatrzymania rzeczy k. 32-35, opinie k. 541-551, k. 2357, protokół odtworzenia zapisów monitoringu k. 2081-2084).

Natomiast z ekspertyzy kryminalistycznej z zakresu badań genetycznych nr (...) wynika, iż z próbki dowodowej pobranej z tylnej powierzchni spodni marki (...), zatrzymanych od W. Ł. dnia 16 grudnia 2013 roku, po ich lewej stronie w odległości 6,5 cm. poniżej górnej krawędzi i 10 cm. od szwu bocznego lewego, oznaczonej nr 3,31, z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością, wyizolowano materiał genetyczny pochodzący od D. M. (dowód: protokół zatrzymania rzeczy k. 101-103, opinia z zakresu badań genetycznych k. 614-620).

W sprawie dopuszczono również dowód z opinii sądowno-psychiatrycznej W. Ł. i M. S. (1). Co do obu biegłych psychiatrów po jednorazowym ich badaniu wnieśli dla pełnej oceny stanu psychicznego o poddanie ich obserwacji sądowno-psychiatrycznej z uwagi zwłaszcza na agresywny charakter zarzucanych im czynów i ich wagę, która pozwoli na przeprowadzenie obserwacji klinicznej zachowań wskazanych i ich funkcjonowania a także na wykonanie szeregu badań specjalistycznych, w tym uzyskanie opinii sądowno-psychologicznej (dowód: opinie sądowno-psychiatryczne k. 760-769).

Jak wynika z wniosków zawartych w opinii sądowno-psychiatrycznej wydanej po dokonaniu obserwacji oskarżonego W. Ł., biegli orzekli, iż nie stwierdzają u wskazanego objawów choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego ani zespołu psychoorganicznego otępiennego. Wobec powyższego skonstatowali, iż brak jest przesłanek do orzeczenia zniesionej czy ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia zarzucanych mu czynów in tempore criminis ani zdolności kierowania wówczas swoim postępowaniem. Poczytalność badanego zarówno w chwili czynów jak i w czasie postępowania nie budzi zdaniem biegłych żadnych wątpliwości a aktualny stan psychiczny pozwala mu na udział w postępowaniu. Z kolei jak wynika z opinii sądowno-psychologicznej biegła u W. Ł. stwierdziła wyższą od przeciętnej sprawność umysłową, brak psychologicznych wskaźników patologii organicznej ośrodkowego układu nerwowego oraz prawidłowo ukształtowane mechanizmy adaptacyjne osobowości. Z analiza linii życiowej dokonanej przez opiniującą wynika nadto, że w dzieciństwie wychowywał się w prawidłowej atmosferze. W okresie szkoły podstawowej nie sprawiał problemów wychowawczych. Naukę kontynuował w technikum, nie powtarzał klas. Po jego ukończeniu podjął pracę zarobkową, nie miał konfliktów z prawem, zapewniał byt rodzinie. Jego egocentryczna

uczuciowość była głównym podłożem nieporozumień małżeńskich. Badany jest bowiem skupiony na sobie i na zaspokajaniu własnych potrzeb życiowych. Nie w pełni rozumie potrzeby i oczekiwania innych. Jego zdolność empatii jest obniżona. Nie zawsze bierze pod uwagę, że swoim postępowaniem może kogoś skrzywdzić. Jest towarzyski ale relacje z innymi ludźmi są zwykle powierzchowne. Posiada zdolność radzenia sobie w różnych sytuacjach. Cechuje go wysokie poczucie własnej wartości i optymistyczne nastawienie. Dobrze radzi sobie z problemami. W przypadku niepowodzeń ma skłonności do reakcji neurotycznych. Badany jest stabilny emocjonalnie. Posiada prawidłowo ukształtowane mechanizmy kontroli własnych emocji. Nie wykazuje utrwalonych skłonności do zachowań agresywnych. Nie jest osobą skłoną prowokować konflikty. Nie ujawnia trwałych tendencji społecznych. Zna i prawidłowo rozumie normy i zasady społecznego współżycia. Jednocześnie jest osobą mało refleksyjną. Nie ma skłonności do zastanawiania się nad przyczynami swoich trudności życiowych. Bagatelizuje swoje niepowodzenia, nie wiąże ich z cechami swojej osobowości. Jest raczej beztroski, mało krytyczny wobec siebie. Zdaniem biegłej na zachowanie W. Ł. podczas krytycznego zdarzenia wpływał przede wszystkim stan nietrzeźwości alkoholowej (dowód: opinia sąдово-psychiatryczna k. 1027-1057, opinia sąдово-psychologiczna k. 1078-1096).

Podobnie z wniosków zawartych w opinii sąдово-psychiatrycznej wydanej po dokonaniu obserwacji oskarżonego M. S. (1) biegli orzekli, iż nie stwierdzają u wskazanego objawów choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego ani zespołu psychoorganicznego otępiennego. Występujące podczas pobytu w Oddziale Psychiatrii Sądowej objawy reakcji adaptacyjnej są adekwatne do sytuacji życiowej, w której badany się znalazł, pojawiły się u wskazanego po osadzeniu w areszcie w związku z powyższym nie mają wpływu na ocenę jego poczytalności. Zatem wobec nie stwierdzenia objawów choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego ani też innych zakłóceń czynności psychicznych tempore criminis nie znaleźli przesłanek do orzeczenia zniesionej czy ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia zarzucanych mu czynów ani zdolności kierowania wówczas swoim postępowaniem. Skonstatowali, iż poczytalność badanego zarówno w chwili czynów jak i w czasie postępowania nie budzi żadnych wątpliwości a aktualny stan psychiczny pozwala mu na udział w postępowaniu. Jak wynika z opinii sąдово-psychologicznej biegła u M. S. (1) stwierdziła przeciętną sprawność umysłową, brak psychologicznych wskaźników patologii organicznej ośrodkowego układu nerwowego oraz prawidłowo ukształtowane mechanizmy adaptacyjne osobowości. Z analiza linii życiowej dokonanej przez opiniującą wynika nadto, że w dzieciństwie wychowywał się w niekorzystnej atmosferze spowodowanej nadużywaniem alkoholu przez ojca. W okresie szkoły podstawowej sprawiał okresowo problemy wychowawcze, miał obniżone stopnie z zachowania za wagary i konflikty z rówieśnikami. Przez rok miał kontakt z substancjami odurzającymi. Naukę kontynuował w technikum, nie powtarzał klas. Po jego ukończeniu podjął pracę zarobkową, nie miał konfliktów z prawem, zapewniał byt rodzinie. Biegła wskazała na brak danych pozwalających na stwierdzenie tendencji do nadużywania alkoholu jednak uznała, iż badany minimalizuje ten problem. Z opinii wynika też, iż nie wykazuje on cech nieźrównoważenia emocjonalnego. Posiada prawidłowo ukształtowane mechanizmy kontroli własnych emocji. Nie wykazuje utrwalonych skłonności do zachowań agresywnych. Nie jest osobą skłoną prowokować konflikty, zaczepną. Akceptuje jednak agresję jako formę obrony istotnych dla siebie wartości i kiedy poczuje się sprowokowany. Nie ma trudności w relacjach z innymi ludźmi. Bardzo ważne są dla niego relacje rodzinne. Posiada zdolność radzenia sobie w różnych sytuacjach. Nie ma rozbudowanych zainteresowań, nie wykazuje większych ambicji, jego cele życiowe adekwatne są do środowiska w jakim wzrastał. Nie ujawnia trwałych tendencji społecznych. Zna i prawidłowo rozumie normy i zasady społecznego współżycia. Jednocześnie jest osobą raczej mało krytyczną wobec siebie. Skłonny jest dostrzegać przede wszystkim pozytywne cechy swojego charakteru. Ma tendencję do traktowania z pobłażliwością swoich niepowodzeń życiowych, które racjonalizuje. Nie wiąże ich z cechami swojej osobowości. Zdaniem biegłej zachowanie M. S. (1) podczas krytycznego zdarzenia modyfikowane było stanem nietrzeźwości alkoholowej (dowód: opinia sąдово-psychiatryczna k. 997-1026, opinia sąдово-psychologiczna k. 1058-1077).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyżej wskazanych dowodów oraz pozostałej części materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej, a uznanego przez Sąd za wiarygodny.

Oskarżony M. S. (1) przesłuchany po raz pierwszy podczas przesłuchania w dniu 16 grudnia 2013 roku nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu wówczas czynu oraz wyjaśnił, iż 15 grudnia 2013 roku około godz. 16.00 spotkał

się z W. Ł. u niego w mieszkaniu w W. przy ul. (...). Jest to mieszkanie jakiegoś członka rodziny wskazanego. Jak przyszedł kolega był sam i zaczęli pić alkohol, tj. wódkę i piwo. W mieszkaniu byli do godz. 20.00. W tym czasie wypili 0,7 wódki oraz 6 piw. Około godz. 19.00 jakieś osoby zaczęły krzyczeć i hałasować na klatce schodowej. Wówczas oskarżony razem z W. wyszedł na klatkę schodową. Stało tam około 5 lub 6 mężczyzn. Pili oni alkohol i wulgarnie się zachowywali. Oskarżeni kazali im się wynosić z klatki, po czym wrócili do mieszkania dalej pić alkohol. O godz. 20.00 postanowili coś zjeść i wyszli z mieszkania. Oskarżony podał, że czuł się kompletnie pijany, podszedł jeszcze do swojego samochodu marki T. (...) o nr. rej. (...) po nóż dla swojego bezpieczeństwa. Od kilku miesięcy woził ze sobą nóż w taksówce dla obrony ponieważ miał w trakcie pracy zdarzenie, w czasie którego groziło mu niebezpieczeństwo i od tego czasu zawsze woził ze sobą nóż. Nóż trzymał w drzwiach od strony kierowcy. Dalej wynika z wyjaśnień wskazanego, iż wziął do obrony, obawiał się, że coś może mu grozić ze strony tych mężczyzn z klatki schodowej, których wyprosili. Trzymał go w prawym ręku na rękawie kurtki. Następnie poszli w kierunku autobusu, ale w przejściu pod jezdnią – zjazdem z al. (...) w ul. (...), przy ul. (...), stali mężczyźni, ci sami których wcześniej wygonił z bloku. Gdy przechodzili obok nich, oni zaatakowali W.. Nic nie mówili tylko przewrócili go na ziemię, wówczas oskarżony podbiegł do nich. Na początku podbiegł do dwóch, co bili W.. Jednego z tych mężczyzn dźgnął w brzuch nożem, który miał ze sobą. Nie pamięta ile razy. Mężczyzna ten po tym uderzeniu stał i trzymał się za brzuch. Wtedy oskarżony odwrócił się i dźgnął tego drugiego, co też stał nad W.. Dźgnął go chyba też w brzuch. Wydawało mu się, że dźgnął go raz. Nic do nich nie mówił. Potem podbiegł do oskarżonego inny mężczyzna i uderzył go pięścią w twarz, w górną wargę. Wtedy oskarżony też dźgnął go w brzuch, nie pamiętał ile razy. Wówczas mężczyzna ten też złapał się za brzuch i oddalił od oskarżonego. Obok niego stał jeszcze inny mężczyzna, po jego prawej stronie, który podbiegł do niego. Oskarżony myślał, że chce go zaatakować, wówczas normalnie zamachnął się i jego też dźgnął tym nożem w brzuch. Oni nic nie mówili. W. leżał na ziemi i nic nie mówił. Oskarżony nie potrafił opisać tych osób, bo było ciemno i był pijany. Nie pamiętał ile razy dźgnął te osoby, chciał aby dali im spokój tzn. oskarżonemu i W.. Gdy oskarżony dźgnął ostatniego to W. już wtedy wstał i razem zaczęli uciekać z tego miejsca. Oskarżony słyszał tylko jak jeden z mężczyzn powiedział, że „dostałem wezwijcie karetkę”. Obaj uciekli z tego miejsca. Biegli w kierunku Ronda (...). Po drodze, gdzieś na prawą stronę za kładką w przejściu podziemnym lub na jego końcu oskarżony wyrzucił nóż. Nóż ten wyrzucił w przejściu, dokładnie tego nie pamiętał. Ten nóż to finka z 10 centymetrowym ostrzem, z czarną rękojeścią. Cała ta sytuacja trwała krótko, około 30 sekund. Zaatakował on te osoby, ponieważ chciał się bronić, siebie i W.. Dodał, iż nie chciał nikomu zrobić krzywdy. Oskarżony nie rozmawiał o tym z W., nie umawiali się, że coś takiego zrobią. Wyjaśnił, iż to była tylko jego decyzja, podjęta pod wpływem chwili, bronił się. Na początku mężczyźni nie bili oskarżonego tylko W., a on dostał w twarz już podczas całego zajścia. Oskarżony myślał, że ich lekko dźgnął. Uciekł z tego miejsca w kierunku (...), nie wie w którą stronę uciekł W., ale jak się odwrócił po minucie biegu to kolegi obok niego nie było. Dobięgl do kładki przy ul. (...), tam stanął i zaczął się zastanawiać co zrobić. Następnie poszedł do mieszkania W., ale jego jeszcze tam nie było. Z W. tego dnia już się nie widział. Pojechał do domu i powiedział o tym wszystkim swojej narzeczonej J. M.. Następnego dnia tj. 16 grudnia 2013 roku rozmawiał z W. przez telefon i umówili się około godz. 12.00, na ul. (...) w W., gdzie przyjechał po nich W. samochodem marki V. (...) o nr. rej. (...). Oskarżony wiedział już wtedy z telewizji, że jeden z tych mężczyzn, którego zaatakował nożem, nie żyje. Postanowili pojechać do adwokata na ul. (...) w W.. Rozmawiali z adwokatem i się wstępnie umówili, że sami zgłoszą się na Policję. Od adwokata ze Ś. jechali na ul. (...) po pieniądze na adwokata, ale zanim tam dojechali zostali zatrzymani przez policję. Oskarżony dodał, iż żałuje tego co się stało. Nie chciał nikogo skrzywdzić, postąpił tak ponieważ wiedział, że jak W. już leży na ziemi, to sam też zaraz będzie bity i dlatego od razu zaczął się bronić (k. 132-136).

W trakcie kolejnego przesłuchania w dniu 17 grudnia 2013 roku oskarżony ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i dodał, że nie chciał nikogo zabić. Nadto, co należy podkreślić, po zapoznaniu się jego obrońcy z poprzednim protokołem przesłuchania oświadczył, iż podtrzymuje wcześniej złożone wyjaśnienia. Następnie skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Odpowiadając natomiast na pytania wyjaśnił, iż ten nóż, którego użył wyrzucił w odległości ok. 10-15 metrów od miejsca zdarzenia. Wyrzucił go w trawę przy Al. (...). To był nóż typu finka, długość ok. 10 cm. Podał, że W. Ł. nie miał przy sobie żadnego narzędzia podczas tego zajścia. Sam w wyniku po tym zajściu nie miał żadnych obrażeń ciała, ale był uderzony pięścią w wargę. Nie wiedział w sumie ilu uderzył mężczyzn trzymanym w ręku nożem. Wyjaśnił nadto, iż nie było takiej sytuacji, aby to W. pierwszy zaatakował tych mężczyzn. Oni chcieli tylko przejść obok nich. Zdarzenie wyglądało tak jak to opisał we wcześniejszych wyjaśnieniach.

Podał, iż do tego zdarzenia z Ł. wypił trzy piwa, po czym sprostował, iż sam wypił trzy piwa i Ł. trzy. Wypili również butelkę wódki 0,7 litra. Dodał, że rzadko pił alkohol i że jest spokojny pod jego wpływem. Nigdy nie robił żadnych problemów. Z tego co pamięta to W. szedł pierwszy, jak zeszli po schodach do przejścia to dwóch chłopaków z tej piątki przewróciło go na ziemię. Szli obok siebie. Tych dwóch chłopaków po przewróceniu W. zaczęło go kopać, natomiast tych trzech pozostałych mężczyzn stało w odległości ok. 2-3 metrów od niego. Był wystraszony tą sytuacją. Poszli inną drogą bo chcieli uniknąć kontaktu z tymi mężczyznami, jednak mimo wszystko natknęli się na nich. Dodał, że ci mężczyźni już wcześniej odgrazali się im na klatce schodowej, mówiąc „zobaczymy”, jak wychodzili na zewnątrz. Gdy ci dwaj mężczyźni kopali W., wówczas oskarżony chciał ich odepchnąć rękami. Wtedy podbiegli ci trzej z prawej strony i wówczas oskarżony otrzymał od jednego z tych trzech mężczyzn cios w usta z pięści. Wynikła szarpanina. Wyjaśnił też, że jak szli to trzymał on w ręku nóż, po czym sprostował, że nóż ten trzymał w rękawie kurtki. Następnie uderzył każdego z tych trzech mężczyzn po jednym razie w brzuch. Dźgnął tym nożem przed siebie, trzymając go w prawej ręce, ale nie chciał nikogo zabić w czasie tego zajścia. Jak oświadczył to wszystko wymknęło się spod kontroli. Nie wiedział czy uderzył nożem tych dwóch mężczyzn co atakowali W.. Nie widział, aby W. atakował któregokolwiek z tych mężczyzn i zadawał jakiegokolwiek uderzenia. Wskazał, iż ci trzej mężczyźni, co na początku stali z jego prawej strony, cały czas byli aktywni. Zadawali oskarżonemu uderzenia w różne części ciała rękami. Następnie ponownie oświadczył, iż nie chciał nikomu zrobić krzywdy, ani tym bardziej zabić. Nóż służył mu tylko i wyłącznie do obrony. Po odczytaniu protokołu oskarżony sprostował go wyjaśniając, iż odepchnął rękami tych dwóch co kopali W. (k. 176-179v).

Następnie na posiedzeniu w dniu 18 grudnia 2013 roku, w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Oświadczył, iż nie chciał nikogo zabić. Następnie odmówił składania wyjaśnień oraz potwierdził dotychczas złożone wyjaśnienia w sprawie. Z kolei odpowiadając na pytania podał, że kiedy został zatrzymany to jechał po pieniądze dla adwokata, potem miał jechać do mecenasa, a następnie na policję na W.. Podczas pierwszego przesłuchania na policji, chciał aby brał w tym udział jego obrońca (k. 221-222).

Z kolei do protokołu z dnia 14 marca 2014 roku okazania zabezpieczonego do sprawy noża oskarżony M. S. (1) podał, iż rozpoznaje ten nóż jako ten który miał ze sobą w dniu 15 grudnia 2013 roku i którego użył wobec mężczyzn znajdujących się przy ul. (...) w W.. Wyjaśnił, iż użył go broniąc się przed tymi mężczyznami. Nóż ten rozpoznał po kolorze rękojeści i ostrzu koloru moro, a także marce C.. Nadto dodał, iż w momencie kiedy go używał, nóż nie miał ułamanej końcówki ostrza, a w chwili obecnej ma ułamaną, lecz nie wiedział z jakiego powodu. Z całą pewnością był pewny, iż jest to nóż, który miał ze sobą dnia 15 grudnia 2013 roku (k. 697).

Podczas ostatniego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego w dniu 28 marca 2014 roku oskarżony ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania (k. 703-704).

Przesłuchany w trakcie rozprawy głównej oskarżony M. S. (1) także nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Ponownie skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Natomiast odpowiadając na pytania wyjaśnił, że był w mieszkaniu gdzie zamieszkiwał Ł., ale z tego miejsca nie widział pokrzywdzonych stojących w tzw. prześwicie. Dodał, że między mieszkaniem a prześwitem jest około 100-200 metrów. Z kolei zbliżając się do prześwitu nie słyszał, aby ktoś ich wyzywał, czy obrzucał określeniem typu ”L.”. Oświadczył, iż podczas tego zajścia to on używał noża w obronie, machał nim. Podał, że na klatce schodowej był ubrany w dżinsy koloru granatowego, adidas (..) i bluzkę szarą z długim rękawem. Natomiast jak szli w stronę prześwitu to był on ubrany w te same buty, dżinsy granatowe i kurtkę z kapturem. Kaptur założony miał na głowę. Nie miał żadnego innego okrycia na głowie. Tego dnia około 16.00 przyjechał do W., kupił 4 piwa i pół litra wódki. Piwa były dla oskarżonego, a wódka dla W., ponieważ jak wskazał oskarżony on wódki nie pije. Podał, że około 18.00 poszedł do sklepu, kupił jeszcze 2 piwa, a W. kupił jeszcze ćwiartkę wódki, z tych 2 piw wypił pół piwa. Rano tego dnia zjadł śniadanie, do pracy jego kobieta zrobiła mu kanapki. W czasie picia zjedli po 2 kanapki. Nadto wyjaśnił, iż od zdarzenia na klatce minęło około 45 minut do ponownego ich wyjścia. Gdy oskarżony zszedł na dół po schodach prowadzących do przejścia zobaczył osoby stojące w głębi tego przejścia. To było około 10 metrów, znaczy zauważył ich gdy był oddalony około 10 metrów od nich. Tam było ciemno. Gdy oskarżony był na dole schodów, którymi schodziło się do przejścia, wówczas ich zobaczył. Stali około 10-15 metrów od przejścia. Wyjaśnił, że W. szedł pierwszy a on szedł drugi. Jak już zszedł na dół to W. leżał już na ziemi, dwóch

go kopało. Podbiegł wtedy, żeby ich odepchnąć. Kiedy ich odepchnął to grupka, która stała z prawej strony dobiegła do niego i zaczęła go atakować. Wtedy się odwrócił i lewą ręką się zasłaniał. Przepychali się i wtedy wyciągnął nóż i zaczął nim machać. Wskazał także, iż nie było tam żadnego oświetlenia, było ciemno. Wcześniej na klatce schodowej bloku ci mężczyźni głośno się zachowywali, tłukli butelki i dlatego oskarżeni wyszli z mieszkania za tym pierwszym razem, natomiast całe zajście w suterynie bloku trwało około minuty. Hałasy te trwały około godziny zanim tam zeszli. Następnie wyjaśnił, iż około pół godziny po tym całym zajściu w przejściu podziemnym wrócił pod dom W. zobaczyć czy nic nikomu się nie stało. Wówczas zatrzymali go policjanci, przeszukali i sprawdzili. Poszedł także na okazanie przed radiowóz, a osoba siedząca w radiowozie rozpoznała go wówczas. Następnie zabrali go do radiowozu i zaczęli sprawdzać. Powiedzieli, mu że nie figuruje w żadnych statystykach, po czym pojechali na komendę na G. (...). Na G. (...) sprawdzili oskarżonego jeszcze raz. Zrobili zdjęcia, po czym puścili do domu. Jak podał, nie dostał w związku z tym faktem żadnej dokumentacji. Po tym zajściu pojechał do domu do swojej kobiety. Powiedział jej co się stało, przeżywali to. Wyjaśnił, iż jest kierowcą zawodowym- taksówkarzem, od 4 lat. Wcześniej pracował jako kierowca na bagażówce. Zawodowo kierowcą jest od 20 roku życia. Nigdy nie był zatrzymywany przez funkcjonariuszy w związku z nadużywaniem alkoholu. Następnie wyjaśnił, że jak pierwszy raz zeszli do tych osób stojących na klatce w bloku, to powiedzieli im dosłownie „żeby się wynosili”, nie wiedział jednak, który z nich to powiedział. Oni nie chcieli opuścić tej sutereny powiedzieli, że nigdzie nie wyjdą. Wówczas doszło do szarpaniny. Była to taka przepychanka. Dostał wówczas po prostu w twarz od jednego z nich, ale nie wiedział od którego. Nie znał ich. Przez przepychankę rozumie odpychanie się rękami. Jeden chłopak odepchnął go, a on z kolei jego. Ciężko było oskarżonemu powiedzieć, kto zaczął, jednakże byli blisko siebie. W tym czasie oskarżony nie wiedział co robili pozostali z tej grupy, ani co robił jego kolega. On skupił się na tym jednym chłopaku i sobie. Z tego co słyszał to kolega miał przepychankę z kimś innym, ale tego nie wiedział. Gdy dostał w twarz, oddał z „otwartej” ręki. Wtedy z prawej strony stał ciemny chłopak, to znaczy ciemnej karnacji i on powiedział: „dobra chłopaki, idziemy”, po czym zaczęli wychodzić. Oskarżeni za nimi. Jak wychodzili to któryś z nich powiedział „jeszcze zobaczymy”. Wyjaśnił, iż szli za nimi ponieważ szli do mieszkania W., które jest na parterze. Oskarżony podał też, że nigdy nie dzwoni na policję, dlatego zszedł do stojących na klatce. Do 21.00 mieli czynną Promenadę i wychodząc drugi raz jechali na pizzę. Nóż woził w samochodzie ponieważ kiedyś miał przygodę z dwoma klientami. Następnie wziął ten nóż jak już wyszli na pizzę, ponieważ się ich bał, gdyż W., z tego co wiedział, miał już z nimi jakąś przygodę, bo oni często tam stali, ale nie wiedział, że ich tam spotka. Nóż niósł w rękawie. Wyjaśnił też, że jak zobaczył pokrzywdzonych w przejściu to W. już leżał na ziemi, dwóch go kopało i dlatego sam nie zawrócił. Podbiegł wtedy by ich rozepchnąć. Z domu wyszli około wpół do dziewiątej. Mieli około pół godziny czasu na dojście na przystanek, dojechanie tam i zamówienie pizzy. Oskarżeni nie szli obok siebie równym krokiem. W. szedł przed oskarżonym, a on za nim około 10-15 metrów. Wyjaśnił, iż nóż wyciągnął z rękawa w momencie jak go atakowali i wówczas zasłaniał się ręką. Oskarżony nie był w stanie powiedzieć ilu go atakowało, ponieważ było ciemno. Wskazał, iż dostał w głowę, w rękę i w plecy. Znajdował się wtedy w pozycji półschylonej. Wyjaśnił, iż nie wiedział co wtedy robił jego kolega, bo był do niego plecami. Miał otarcia ręki a na głowie z tyłu 2 guzy. Gdy powiedział o tym na komendzie, wówczas powiedzieli mu, że to nie są obrażenia. Dodał nadto, iż jak przestali go atakować, wówczas odwrócił się i podbiegł do W., po czym uciekli. Uciekli na drugą stronę ulicy. On wrzucił nóż do studzienki. W. pojechał wtedy do żony, a oskarżony wrócił pod blok W.. Nie miał przy sobie telefonu. Był wtedy przestraszony, bał się i dlatego nie powiedział o tym co się stało policjantom na G. (...). Sytuacja go przerosła. Oświadczył, że nie chciał nikomu krzywdy zrobić, był przestraszony tym, że ta osoba nie żyje. To działo się tak szybko a on miał pierwszy raz do czynienia z taką sprawą. Nie wiedział wówczas jak się zachować. Podczas zadawania ciosów przemieszczał się, oni wówczas nacierali i on też nacierał. Wydawało mu się, że chcą go przewrócić. Nacierał na nich bo oni na niego nacierali i nie chciał być przewrócony. Wyjaśnił, że machał na oślep tym nożem. Nie widział nikogo. Był schylony. Jedną ręką zasłaniał się, a drugą machał. Przestał nim machać w momencie jak oni przestali nacierać. Nie wiedział co robił wtedy kolega, czy mu pomagał. Gdyby W. tam był, to i jego mógłby trafić. Była to najbliższa – jedyna droga do P., tj. na przystanek P. (...) Jak wyjaśnił z okien mieszkania widać ulicę, ale nie widać dołu przejścia. Wejście do przejścia jest na wysokości ulicy. Nic nie miał wówczas przy sobie, ani kluczy, telefonu, dokumentów, czy portfela. Następnie odpowiadając na pytanie „to jak oskarżony otworzył samochód aby zabrać z niego nóż”, wydał dźwięk „Och, OOO” i po chwili podał, że klucz do samochodu miał W., następnie sprostował to, że jednak najpierw miał go przy sobie a potem oddał W.. Nie umiał wyjaśnić czemu oddał klucz koledze, stwierdził, że po prostu go oddał. Jego samochód stał naprzeciwko wejścia do bloku, do klatki, w której mieszkał jego kolega. W momencie gdy wyszedł podjął decyzję

aby wziąć nóż z samochodu, ponieważ wiedział, że kolega miał z tymi ludźmi zatarcia. Potem wziął nóż na wypadek gdyby ich spotkali. Nóż wziął do obrony, do odstraszenia. Dodał, że czasem nie ma czasu na zadzwonienie na policję, dlatego wziął nóż a nie telefon. Wcześniej nie widział u tych osób na klatce żadnych niebezpiecznych narzędzi. W przejściu, już na miejscu, nie widział ponieważ wszystko się szybko potoczyło. Posiada telefon komórkowy. Teraz mógłby powiedzieć, że lepiej było zadzwonić po pizzę. Nie zastanawiał się czy ich spotka, czy będą jak wyjdzie. Nie był w stanie wyjaśnić dlaczego wziął nóż. Dodał, że kolega widział to, choć też mógł nie widzieć bo był z lewej strony, ale wiedział, że oskarżony idzie do samochodu. Z kolegą nie rozmawiał o tym czy on się boi, on sam nie brał pod uwagę czy ich spotka. W końcu skonstatował, że w takim razie nie wie dlaczego wziął nóż. Następnie nie potwierdził pierwszych odczytanych mu wyjaśnień złożonych w toku postępowania przygotowawczego. Wskazał, iż są tam zwroty, zdania, których naprawdę nie użył. Nie mówił, że był kompletnie pijany. Oświadczył, że te wyjaśnienia były złożone pod naciskiem policji, to znaczy tego policjanta, który go zatrzymał i przesłuchiwał. Wówczas do pokoju przesłuchań na zmianę wchodzili inni policjanci i krzyczeli na niego, że jest mordercą, że zabił dziecko. Policjant zadawał mu pytania, a on kiwał głową na „tak” lub „nie”, a policjant pisał. Zaprzeczył, aby powiedział, że dźgał, ponieważ tylko ich rozpychał. Wskazał, że kolega nie miał noża, a on ich nie pchał nożem. Zaprzeczył też, aby było tak, że biegł od jednego do drugiego. Ta szamotanina była ze wszystkimi naraz, to znaczy było kilka osób. Przyznał, iż widocznie trzech mężczyzn naraz nie zdołało go wówczas powstrzymać. Nie pił z W. wódki, ponieważ jej nie pije. Policjanci wcześniej go zatrzymali, sprawdzili, zawieźli na komendę, zrobili zdjęcie, po czym wypuścili, lecz nie sporządzili wtedy protokołu zatrzymania. Po okazaniu mu odczytanych protokołów potwierdził, iż są na nich jego podpisy i słowa, które osobiście nakreślił, tj. „Treść zgodna S. M.”. Podpisał je ale ich dokładnie nie przeczytał. Był znerwicowany, cały zapłakany. Podpisałby wówczas co mu dali. Nie myślał wtedy normalnie, racjonalnie. Dodał, iż zdanie dotyczące tego, że podbiegł i dźgał pokrzywdzonych jest przeinaczone, ponieważ było tak jak dziś wyjaśnił. Nóż miał wówczas w prawym rękawie - a nie na rękawie. Nie wie gdzie dźgał. Jeśli było napisane, że w brzuch to musiał to napisać policjant ponieważ wszystko działo się bardzo szybko. Nie wiedział ile z tych osób na niego nacierało. Był wtedy schylony, lewą ręką się zasłaniał, zaś prawą dźgał. Nie wie ile razy i kogo lecz trwało to do czasu, aż przestali go atakować. Gdyby był kompletnie pijany to nie mógłby złożyć wyjaśnień takich jak te odczytane. Nadto gdyby był kompletnie pijany nie dałby też rady tak dokładnie opowiedzieć tego zdarzenia. W momencie odepchnięcia 2 chłopaków od W. został zaatakowany z tyłu. Następnie odwrócił się, zasłonił się lewą ręką i wtedy była przepychanka. Chcieli go wówczas przewrócić ponieważ na niego nacierali, wtedy zaczął machać nożem. W tej szamotaninie machał nożem na oślep, na lewo i prawo, to jest to co rozumiem przez słowo „dźganie”, którego użył policjant. Przesłuchiwali go policjanci, którzy ich zatrzymali, miał on na imię M.. Po przesłuchaniu przez policjanta poszli dwa pokoje dalej z wydrukowanymi kartkami, tam była policjantka, koło 50 lat, która zapytała się go o rzeczy dotyczące jego osoby i przepisała co było na tych wydrukowanych kartkach. Zadawano mu pytania o jego osobę, tj. gdzie pracuje, co robi, o dzieci. Podczas tej rozmowy z policjantem o imieniu M. były zadawane mu pytania, natomiast on tylko kiwał głową albo mówił „tak”. Wówczas nie był w stanie raczej nic opisać. Potwierdził też, że z pół godziny po zdarzeniu zatrzymali go policjanci i wzięli do radiowozu, do wyjaśnienia i na komisariat. Wówczas zobaczył na miejscu czarny worek a w nocy partnerka powiedziała mu, że pokrzywdzony nie żyje. Także w telewizji mówili że ktoś nie żyje. Dodał, że mówił policjantowi o imieniu M., że chce zadzwonić do adwokata, na co ten spytał się czy mu zapłacił. Gdy oskarżony oświadczył, że jeszcze nie powiedział, że dopóki nie zapłaci to on na pewno nie przyjedzie i tylko oni mogą mu pomóc. Potwierdził, że otrzymał jakieś kartki z pouczeniami do podpisu, ale ich nie czytał – nie był w stanie wtedy czytać ponieważ był załamany całą sytuacją i rozumiał jej powagę, lecz mimo tego nie czytał tych kartek. Policjant powiedział mu, że jak będzie z nim współpracował to nie dostanie dożywocia. Następnie jedynie częściowo potwierdził kolejne odczytane mu depozycje złożone w toku postępowania przygotowawczego. Wskazał, że człowiek, który dowiaduje się, że kogoś zabił nie myśli normalnie. Nie potrafił odpowiedzieć jednak na pytanie, „co dokładnie w tym protokole się nie zgadza”. Zadał natomiast retoryczne pytanie „Co, potwierdziłem – że chciałem ich zabić?” Podał, że w prokuraturze prokurator spytał się go czy podtrzymuje wyjaśnienia, które potwierdził, ale tego nie czytał. Dodał, iż podpisałby wówczas wszystko co by dostał, nawet pomimo obecności obrońcy. Ponownie wyjaśnił, iż wyszedł razem z kolegą, który szedł przed nim, nie szli obok siebie. Zaprzeczył też, jakoby wspólnie spożywali wódkę. Dodał nadto, iż droga na przystanek jest tam jedna, natomiast inną drogą można iść na piechotę. Poszedł za W.. Nie potwierdził też sytuacji, aby jeden z tych mężczyzn zachodził oskarżonego od tyłu i chciał przewrócić. Nie mógł zobaczyć co się dzieje z tyłu, ponieważ było tam ciemno. Wykluczył aby przesłuchujący lub obrońca informowali go o treści poprzednich wyjaśnień w czasie przesłuchania w

prokuraturze. Potwierdził pozostałe odczytane mu depozycje z postępowania przygotowawczego. Nie wiedział jednak dlaczego również przed sądem potwierdził wyjaśnienia złożone wcześniej. Nie dochodziło do niego co się stało. Na koniec dodał, iż żałuje następstw tego zdarzenia (k.1330-1335).

Oskarżony W. Ł. przesłuchany po raz pierwszy w toku postępowania przygotowawczego w dniu 16 grudnia 2013 roku nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu wówczas czynu oraz wyjaśnił, iż mieszka wraz z M. L. w mieszkaniu jego babci w W. ul. (...), jednakże nie jest tam zameldowany. M. poznał około trzech lat temu, umówili się, że będzie się dokładał do czynszu. Pomieszkiwał z nimi czasami także J. G., dwa-trzy razy w tygodniu. J. poznał przez swojego znajomego M. S. (2). Oskarżony oświadczył, że jest bezrobotny, pracuje dorywczo jako mechanik, zarabiając około 1.500 złotych do ręki. Nie był nigdy karany. Jego numer telefonu to (...). Co do przedmiotowego zdarzenia wyjaśnił, iż w dniu 15 grudnia 2013 roku około godz. 16.00 do jego domu w W. ul. (...) przyjechał znajomy M. S. (1), o którym wcześniej wspominał. Poznał go około rok wcześniej, przez kolegę. M. zamieszkiwał gdzieś w W. na J., ale oskarżony nie wiedział dokładnie gdzie, mógł wskazać to miejsce. Z tego co wiedział, mieszkał on ze swoją konkubiną J. M., którą znał z widzenia, parę razy widział ją z M.. M. pracował na taksówce w E. T. i jeździł T. (...) o nr. rej. (...). W dniu 15 grudnia 2013 roku M. przyjechał do oskarżonego tym samochodem i zaparkował go na parkingu pod jego blokiem. Kiedy M. przyjechał do niego, oskarżony był wówczas sam w domu. M. L. był wówczas w O. u swojej dziewczyny, natomiast J. G. był u siebie w domu rodzinnym pod R. (skąd pochodzi). W dniu 15 grudnia 2013 roku oskarżony razem z M. spożywali alkohol, który kupili gdy przyjechał M., w C. w W. przy ul. (...). Kupili 0,5 litra wódki luksusowej oraz cztery piwa marki P. w butelce. On zapłacił za tą wódkę, a M. za te piwa. Spożywali ten alkohol w mieszkaniu do ok. godz. dziesiętnastej. Jak wypili go M. poszedł do sklepu po następny, ale oskarżony nie wiedział gdzie poszedł po ten alkohol. Kiedy wrócił przyniósł ćwiartkę wódki, której marki nie pamiętał i dwa piwa - chyba P. w butelce. Następnie oskarżony podał, iż był mocno pijany, M. też. Około godziny 19:30 usłyszeli tłuczenie butelek, głos dochodził z klatki schodowej. Mieszkanie oskarżonego jest na parterze. Kiedy wyszli na klatkę zauważyli czterech lub pięciu chłopaków spożywających alkohol. Z tego co pamiętał oskarżony jeden z nich był w jasnej kurtce, innych nie potrafił opisać, bo był pijany. Zwrócili się do tych chłopaków by byli cicho, bo zadzwonią na policję. Oni coś im odpowiedzieli, ale nie wiedział co. Później oskarżony z M. wrócili do mieszkania, na klatce schodowej zrobiło się cicho. Następnie oskarżony z M. dalej pili alkohol. Około godz. 20.00 oskarżonemu i M. zachciało się jeść i mieli pojechać do (...), w Centrum Handlowym (...), W. ul. (...). Kiedy oskarżony wyszedł z M. z mieszkania, wówczas M. podszedł do swojego samochodu i z niego coś wziął, ale oskarżony nie widział co. Następnie poszli w kierunku przystanku autobusowego przy ul. (...). Kiedy szli zauważyli w podziemiu grupę n/n mężczyzn, ale nie wiedział ilu ich było. Mężczyźni Ci stali po obu stronach tunelu. Oskarżony nie potrafił ich opisać, ale z pośród tych mężczyzn rozpoznał po jasnej kurtce tego mężczyznę, który z kolegami stał na jego klatce. Oskarżony wyjaśnił, iż przechodząc obok nich podziemia powiedział coś do nich, ale nie pamiętał dokładnie co, bo jak sam wskazał był bardzo pijany. Następnie odepchnął jednego z tych stojących tam mężczyzn, który stał po lewej jego stronie. M. był za oskarżonym. Jak odepchnął on tego chłopaka, to dostał cios w głowę, chyba zadany ręką, Następnie nagle upadł na ziemię. Widział tylko nogi tych mężczyzn i nogi M.. M. z tymi chłopakami się szamotali. Nagle jeden z tych chłopaków zaczął krzyczeć, żeby zadzwonić po karetkę. Wówczas M. podniósł oskarżonego z ziemi i poszli w kierunku ul. (...). Gdy szli M. powiedział mu, że chyba przesadził, powiedział że „pociął tych chłopaków”. Oskarżony nie odwracał się wówczas, nie patrzył co się dzieje z tymi chłopakami. Przestraszył się tego co powiedział M. i tego co się stało i już o nic nie pytał. Następnie z M. poszli przez kładkę nad ul. (...) i ulicą (...). Doszli do przystanku R. na skrzyżowaniu ul. (...) róg ul. (...), tam przeszli przez kładkę nad ul. (...) i się rozdzielili. Oskarżony następnie poszedł do swojej żony, która mieszka w W. ul. (...) i u niej nocował. Dodał, że nie wiedział gdzie wówczas poszedł M., nie pytał go o to. Z tego co pamiętał oskarżony poszedł w kierunku miejsca zdarzenia. Oskarżony opowiedział całe zdarzenie swojej żonie, później zadzwonił do M. L. i również jemu opowiedział o całym zdarzeniu. Oskarżony poprosił M. by przyjechał po niego do jego żony. M. przyjechał w dniu 16 grudnia 2013 roku około godziny 06:00. Następnie z M. pojechali do M.. Do domu M. dojechali około godziny 09:00. Gdy byli u M. oskarżony namawiał go by zgłosili się na policję, ale on nie chciał, bał się. Następnie oskarżony z M. pojechali szukać adwokata, a M. został w domu ze swoją dziewczyną. Pojechali do J. do kolegi oskarżonego, który dał im kontakt telefoniczny do adwokata. Następnie pojechali do M. i umówili się telefonicznie z adwokatem. Po M. z M. dojechali około godziny 12:00. Następnie pojechali na ul. (...) do adwokata, którego imienia i nazwiska oskarżony nie pamiętał. Do adwokata wszedł oskarżony i M.. Opowiedzieli mu o całym zajściu z dnia 15 grudnia 2013 roku. M.

powiedział adwokatowi, że bronił się wówczas i ugodził nożem kilka osób, a następnie odrzucił nóż, lecz nie powiedział gdzie i w którą stronę, ale powiedział, że na miejscu zdarzenia. Adwokat powiedział, że zna pobieżnie sprawę z mediów i kazał im zgłosić się na policję, a także powiedział, że może się udać tam z nimi, lecz muszą dać mu jakieś zabezpieczenie finansowe, a cała sprawa będzie ich kosztowała około 15.000 złotych. M. powiedział wówczas, że ma ok. 10.000 złotych na koncie. Następnie pojechali po te pieniądze i mieli z nimi wrócić do adwokata, po czym na Dworcu (...) zostali zatrzymani przez policję. Oskarżony siedział wówczas w samochodzie na przednim siedzeniu pasażera, natomiast M. siedział za nim, a J. po jego lewej stronie. Pojazd, którym się poruszali prowadził M.. Oskarżony oświadczył również, iż bardzo żałuje tego co się stało. Dodał, że nie widział podczas tego zdarzenia noża u M.. Nadto oświadczył, że chciałby pomóc w rozwiązaniu tego zabójstwa i oczyścić się z zarzutów ponieważ nie zabił on tego mężczyzny, nie miał podczas tego zdarzenia w ręku noża, nie widział go również w ręku M.. Na koniec dodał, że w dniu przesłuchania, był w tym samym ubraniu co podczas tego zdarzenia, od bielizny do kurtki, umył jedynie buzię, a M. najprawdopodobniej w tej samej bluzie i tych samych spodniach, ale ma inne buty, gdyż na tamtych miała być krew. Ponadto wyprał on kurtkę, którą miał podczas przedmiotowego przestępstwa (k. 145-146v).

W trakcie kolejnego przesłuchania w dniu 17 grudnia 2013 roku, które odbyło się z udziałem jego obrońcy, oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, w całości podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia, które złożył na policji, co należy podkreślić odczytane mu uprzednio w trakcie tego przesłuchania. Następnie wyjaśnił, iż całym sprawcą jest M. S. (1), to on trzymał nóż i zadawał ciosy. Natomiast on chciałby w pełni współpracować z organami ścigania w wyjaśnieniu tego zdarzenia. Dalej odpowiadając na pytania podał, że był bity przez osoby, które stały w tunelu. To były te same osoby, które wcześniej stały na klatce. Poznał jedną osobę po kurtce, innych osób nie rozpoznał. Kiedy przemieszczał się w tunelu, osoby te stały po lewej i prawej stronie, wówczas oskarżony został przez nie zaatakowany. Został uderzony w głowę, wargę i został wyrzucony na ziemię. Kiedy leżał na ziemi był kopany. Widział wówczas po swojej lewej stronie jak M. szarpie się z tymi osobami. Później usłyszał krzyk „dzwoń po karetkę”, M. następnie go podniósł, powiedział, że przesadził i odeszli. Oskarżony nie wiedział, co robiły osoby, które ich napadły. W wyniku tego zdarzenia odniósł obrażenia głowy z lewej strony, miał pękniętą wargę oraz stłuczone kolano. Miał również krew w nosie, co może potwierdzić jego żona. Następnie oświadczył, iż ma wiedzę gdzie M. S. (1) wyrzucił nóż. Miejscem tym była studzienka kanalizacyjna z kratką na R., którą potrafiłby wskazać. Wie o tym ponieważ M. mu powiedział. W początkowej fazie zdarzenia, w tunelu, najprawdopodobniej wymienił jakieś uwagi z obecnymi tam mężczyznami. Popchnął jednego z tych mężczyzn, gdyż on do niego podbiegł. M. po zdarzeniu powiedział mu, że miał jeden nóż (k. 183-184).

Następnie na posiedzeniu w dniu 18 grudnia 2013 roku w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony ponownie nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Odmówił składania wyjaśnień. Po raz kolejny potwierdził uprzednio złożone wyjaśnienia. Następnie odpowiadając na pytania wyjaśnił, że kiedy został zatrzymany, jechał razem z M. S. (1) zgłosić się na policję. W momencie składania pierwszych wyjaśnień zgłosił chęć udziału w nich obrońcy, na co policjant powiedział, że jeżeli do tej pory nie ma adwokata, to w ogóle go nie będzie. Nadto oświadczył, że informował policję o ustanowieniu obrońcy, pokazywał wizytówkę, którą otrzymał od adwokata. Mówił, że podpisał pełnomocnictwo. Mieli z adwokatem zgłosić się na policję, lecz zostali zatrzymani (k. 209-211).

Z kolei do protokołu z dnia 14 marca 2014 roku okazania zabezpieczonego do sprawy noża oskarżony W. Ł. wyjaśnił, iż przedmiotowego noża nie rozpoznaje, ponieważ w dniu zdarzenia, tj. 15 grudnia 2013 roku, nie widział co M. S. (1) brał z taksówki, jak też co działo się w samym miejscu zdarzenia, ponieważ było tam ciemno, a ponadto był on w szoku po tym jak został uderzony. Po zdarzeniu też nie widział co M. S. (2) miał w ręku i czy w ogóle coś miał. Nie wiedział także czy miał on coś schowane w odzieży itp. Oskarżony widział tylko, że M. coś wrzucał do studzienki, ale nie wiedział co, ponieważ było ciemno, ponadto nie przyglądał się temu. Nóż o takim wyglądzie zobaczył w dniu okazania po raz pierwszy. Dodał na koniec, iż on żadnego noża ze sobą nie miał (k. 698).

Podczas ostatniego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego w dniu 31 marca 2014 roku oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu oraz skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania (k. 705-706v).

Podczas rozprawy głównej oskarżony również nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Przy tym składając wyjaśnienia przed Sądem korzystał z kartki. Podał, iż pierwszy protokół z jego przesłuchania został sporządzony przez policjanta, który wkleił gotowy tekst, wydrukował go, a następnie kazał mu to podpisać. Jego zastrzeżenia nie zostały uwzględnione. Kategorycznie zaprzeczył, aby posiadał przy sobie w dniu zdarzenia nóż, czy jakiś inny przedmiot tego typu. Podkreślił, iż na tę okoliczność gotowy jest w każdej chwili poddać się badaniu na wariografie. Następnie wyjaśnił, że gdy wychodził z mieszkania nie wiedział, iż spotka osoby z klatki schodowej. Również nie wiedział, że M. S. (1) ma przy sobie nóż. O tym dowiedział się po zdarzeniu. Podał także, iż nieprawdą jest, że zaatakował pokrzywdzonych. Wyjaśnił nadto, że gdy wszedł do tego przejścia podziemnego wówczas czekały tam osoby, w tym: 3 osoby stały po prawej, a 2 po lewej stronie. Oskarżony wyminął wówczas te 2 osoby po lewej i jedną osobę po prawej, po czym ostatnia osoba z lewej strony zagroziła mu przejście. Znajdował się wówczas w środku drogi przez tunel. Następnie osoba ta odepchnęła go. On również ją odepchnął i wtedy został uderzony przez tą osobę pięścią w twarz. Następnie druga osoba po lewej stronie również uderzyła go pięścią po głowie, a osoba po prawej stronie uderzyła go kolanem z prawej strony, po czym upadł na ziemię. Po tym upadku widział nogi M. S. (1) i pozostałych osób, które oddalały się od niego. Później odwrócił się by wstać. W trakcie wstawania pomógł mu M., podtrzymał go i pomógł mu wstać. Odeszli kilka metrów, po czym oskarżony się odwrócił. Widział w tunelu wszystkich 5 mężczyzn. Oni stali a jeden krzyczał żeby wezwać pogotowie. Bał się, że zostanie przez nich znów zaatakowany dlatego oddalił się z tego miejsca. Wówczas M. powiedział mu roztrzęsiony, że ma nóż, i że poszedł chyba na tych chłopaków. Powyższe wyjaśnienia oskarżony składał czytając z kartki. Z kolei odpowiadając na pytania wyjaśnił, że gdy zeszli pierwszy raz, zwrócić uwagę stojącym na klatce, został wtedy odepchnięty, a następnie sam też odepchnął tą osobę. Najpierw zwrócił im uwagę, że jeśli się nie uspokoją, to zadzwoni na policję, ale nie miał tego w zwyczaju, bo byłyby to tylko takie słowa. Wtedy został odepchnięty i wrócił do mieszkania. Po około godzinie wyszedł z powrotem ponieważ chcieli się udać do CentrumP. (...)na pizzę. Oskarżony siedł pierwszy, M. za nim. Dodał, że jest tam wąski chodnik i nie da się we dwóch iść obok siebie. Nie był w stanie określić odległości między nim a kolegą, bowiem ten szedł za nim. Wskazał, że jak się dochodzi do wyjścia tego przejścia, to chodnik rozszerza się i tam też nie szli razem. Jedną osobę spośród osób stojących w przejściu kojarzył po odzieży. Wychodząc z domu nie myślał o tym, że ich spotka. Po zejściu ze schodów zobaczył stojące tam osoby i po dojeździe do połowy przejścia, gdy zszedł ze schodów, rozpoznał jedną osobę z tych osób z bloku. Oni stali po jednej i po drugiej stronie przejścia. Został od razu zaatakowany. Nie słyszał aby wychodząc z bloku któraś z tych osób groziła mu. Widział jak macha palcem i coś mówi. Kolega po tym, jak został zaatakowany, po zwróceniu uwagi stojącym w bloku, też odepchnął jakąś osobę, ale nie wiedział dokładnie, nie obserwował tego, był skoncentrowany na osobie przed sobą. Po całym zdarzeniu w prześwicie, jak odchodzili, kolega dał mu wszystkie swoje rzeczy, wcześniej ich nie dał, tj. kluczyki do samochodu i portfel dał mu dopiero po zdarzeniu, nie wiedział dlaczego mu to dał. Dodał, iż wziął je racjonalnie, kolega był zdenerwowany. Nie był w stanie określić ile trwało zajście w przejściu ponieważ po uderzeniu w głowę upadł, widział nogi M., oraz innych osób, które się zbliżyły i oddalały od niego. To trwało około minuty, ale nie widział jak oskarżony zadawał ciosy. Był oszołomiony ponieważ dostał 2 razy w głowę, rękami w twarz i raz został kopnięty w kolano. Miał obrażenia, które wymienił. Informował o tym na posterunku. Został zawieziony do szpitala celem oględzin - jednak nie została sporządzona obdukcja lekarska. W szpitalu był przed osadzeniem na „dołku”. Lekarz wówczas stwierdził u niego otarcia na głowie i otarcia na kolanie, lecz nie zrobił z tego dokumentacji, zaznaczył to jedynie w protokole zatrzymania. Dodał, że po uderzeniu w głowę nie wiedział co się dzieje. Po kopnięciu w kolano upadł i był kopany przez 2 osoby, które zaatakowały go i stały po lewej stronie. Te osoby zostawiły go, nie wiedział czemu ponieważ miał twarz zwróconą do ziemi, żeby nie dostać kopnięcia w twarz. Leżał na brzuchu z rękami wyciągniętymi do przodu w poprzek tunelu. Gdy byli przy samochodzie M. wówczas stał przy prawej tylnej lampie i z tego miejsca nie widział, co M. wyciągał z lewego boku drzwi od strony kierowcy. Myślał wówczas, że kolega wyciąga jakieś drobne na pizzę, na piwo, ponieważ nie informował go wcześniej po co chce iść do samochodu. Po prostu podeszedł i otworzył drzwi. Po odczytaniu uprzednich wyjaśnień oskarżony potwierdził je tylko częściowo. Nie potwierdził tego, że był mocno pijany, lecz zaznaczył, iż wódkę spożywał tylko on. Wyjaśnił też, iż przechodząc przez tunel nic nie mówił do stojących mężczyzn. Nie został wówczas poinformowany o przysługujących mu prawach i został zmuszony do podpisania tego protokołu. Chciał aby przy jego wyjaśnieniach był obecny adwokat lecz odmówiono mu tego prawa. Otrzymał pouczenie o uprawnieniach w formie pisemnej. Zaznaczył również, iż pierwszy został zaatakowany. Po zaatakowaniu, czyli odepchnięciu go, dopiero wtedy odepchnął on tę osobę od siebie.

Nie potwierdził też słów z odczytanego protokołu „żeby M. nóż im wsadził”. Następnie oświadczył, że nie został pouczony o prawie do odmowy wyjaśnień, albo tego nie usłyszał. Nie używał podczas wyjaśnień takich zwrotów jak: „byłem pijany, „byłem mocno pijany”. Mówił natomiast, że był po spożyciu alkoholu. Dodał, iż M. również nie był pijany, ani nie był mocno pijany, on był po spożyciu alkoholu. W tym dniu wypił około pół litra wódki od godziny 16 do około godziny 20. Do tego zjadł około 5 kanapek. Wskazał, że nie zna na pamięć numeru rejestracyjnego samochodu kolegi, policjant to wpisał do protokołu, sam nie wie jak to się znalazło w protokole. Policjant na jego sugestie nie reagował podczas przesłuchania. Nie znał też adresu kancelarii adwokata, policjant spisał adres kancelarii adwokata z wizytówki, którą okazał mu podczas przesłuchania. Nie rozumie znaczenia określenia „przedmiotowe przestępstwo”, podczas przesłuchania nie używał takich pojęć, natomiast to określenie znalazło się w protokole ponieważ policjant wklejał tekst do protokołu z jego rozpytania przekazanego na pendrivie. Wyjaśnił, iż policjant w notatce z rozpytania pisał to co chciał. Zgłaszał to temu policjantowi, który pisał protokół, lecz nie zaznaczył tego pod protokołem ponieważ bał się i był straszony przez policję. Grozili mu słowną i fizyczną agresją. Po wejściu do pokoju przesłuchań padły słowa „czy ci zajebać”, bał się tych gróźb, dlatego wolał podpisać to czego nie powiedział, żeby uniknąć agresji mimo powagi zarzutu. Zmuszenie do podpisania protokołu polegało też na użyciu słów „podpisuj to bo dostaniesz”, nie złożył na to zawiadomienia. Bał się policjantów, zaś w areszcie śledczym nie był w stanie tego napisać ponieważ nie są dostępne kodeksy karne. Uważał, że zawiadomienie o przestępstwie należy formułować na podstawie artykułów. Treść pozostałych wyjaśnień potwierdził. Wówczas potwierdzał wyjaśnienia dla „świętego spokoju”, bo spędził dwie noce „na dolku”. Po raz kolejny wskazał, iż nie widział u M. S. (1) noża, nie widział też jak zadawał ciosy ponieważ leżąc, z tej perspektywy jak i nocy, widział tylko nogi. Mężczyzna ten zagroził mu drogę, to znaczy zrobił krok-dwa do przodu, po czym wykonał dwa kroki do przodu i go odepchnął. Wyjaśnił też, iż nawet przed sądem potwierdził te wcześniejsze wyjaśnienia również dla „świętego spokoju”. W tej chwili nie pamiętał, czy zgłaszał sądowi, że nie tak zachowywała się policja. Na koniec dodał, iż jego obrońca wnosił o dokonanie jego obdukcji, jednak nie zostało to uwzględnione (k. 1335-1338).

W tym stanie faktycznym Sąd zważył co następuje:

Dokonując ustalenia stanu faktycznego przebiegu czynów stanowiących meritum niniejszego postępowania Sąd oparł się w zasadniczej części na zeznaniach pokrzywdzonych Ł. B. (2), Ł. B. (1), S. J. oraz zeznaniach bezpośredniego świadka wskazanych zdarzeń - R. M.. Czyniąc je podstawą faktyczną wyroku poddał zatem depozycje wskazanych szczegółowej analizie zarówno co do spójności wewnętrznej jak i z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, która implikowała obdarzeniem ich w tym zakresie walorem wiarygodności. W ocenie Sądu każdy ze wskazanych świadków w sposób wewnętrznie tożsamy i jednocześnie wzajemnie się dopełniający opisał w zeznaniach główny schemat przebiegu zdarzeń będących przedmiotem osądu, w tym ich tło, miejsce, czas, osoby sprawców, skutki oraz swoje w nich zachowanie. Nie znaczy to, że Sąd nie zauważył istniejących pomiędzy depozycjami poszczególnych tych osób różnic. W ocenie Sądu wynikają one jednak, w każdym przypadku, ze sposobów działania sprawców, który był dynamiczny i agresywny, krótkotrwałości wszystkich czynów, w zasadzie ich błyskawicznego przebiegu, wieloosobowej konfiguracji, wielowątkowości, przemieszczania się w ich trakcie zarówno oskarżonych jak i pokrzywdzonych oraz świadka, zaskoczenia tych ostatnich a w przypadku zdarzeń rozgrywających się w przejściu, tzw. prześwicie, ze strachu i szoku wywołanego działaniem sprawców, którzy zaatakowali pokrzywdzonych nożami, jak również różnych miejsc, z których dokonywali oni swoich spostrzeżeń, co w tej sytuacji, w świetle doświadczenia życiowego, implikowało wykluczeniem możliwości dokładnej rejestracji wszystkich okoliczności, w szczególności nie dotyczących bezpośrednio danej osoby. Zwłaszcza gdy uwzględni się także rodzaj doznanych przez poszczególnych pokrzywdzonych obrażeń, wywołane nimi konsekwencje oraz wpływ tych skutków na ich zachowanie, czyli charakter reakcji. Przykładowo jak zeznał Ł. B. (1) po ugodzeniu nożem zrobiło mu się słabo, natomiast Ł. B. (2) podał, iż po otrzymaniu ciosu zaczął uciekać. Nie bez znaczenia w tym zakresie pozostają również ich właściwości, sposób funkcjonowania, w tym picie alkoholu i używanie przez niektórych z nich narkotyków. Każdy ze wskazanych świadków był przecież w czasie czynów, na co w sposób niezaprzeczalny wskazuje materiał dowodowy, w tym depozycje ich samych, pod wpływem alkoholu. Pierwsze badanie alkometrem wykazało u R. M. 0,95 %o, następne 0,94 %o alkoholu w wydychanym powietrzu. Niestety badań przesłuchanych pokrzywdzonych nie przeprowadzono. Ł. B. (2) i S. J. nie kwestionowali też, że tego dnia wcześniej zażywali narkotyki. Przy tym

zdaniem Sądu wpłynęło to, wraz z zaskoczeniem i szybkością działania sprawców, negatywnie nie tylko na zdolności percepcyjne świadków ale i reakcje obronne przed atakiem, w szczególności ich nieskuteczność, pomimo przewagi liczebnej nad sprawcami. Zatem w świetle powyższego Sąd uznał istniejące pomiędzy depozycjami Ł. B. (2), Ł. B. (1), S. J. oraz R. M. rozbieżności za niepozbawiające ich waloru wiarygodności. Dotyczą one bowiem zwłaszcza okoliczności drugorzędnych, drugoplanowych, jak przykładowo tego ile który z nich wypił piw, o której godzinie, w co byli ubrani oskarżeni, jakie kolory miały te ubrania, czy często się spotykają, w którym dokładnie momencie zobaczyli u napastników noże, jakie miały kolory i wielkości, w jakiej odległości wtedy byli, w jakiej konfiguracji dokładnie stali. Przy tym jak wynika z zasad doświadczenia życiowego, są to okoliczności, których nawet na co dzień, w sprzyjających obserwacji warunkach, nie zapamiętujemy, bez zwrócenia na nie szczególnej uwagi, właśnie wobec ich peryferyjnego znaczenia. Analiza występujących różnic wskazuje również, iż determinowane są one także sposobem przesłuchania, w tym zadawanymi pytaniami odnoszącymi się do kwestii zależnych od subiektywnych ocen każdego z przesłuchiwanego, ich szczegółowością, która to zasadniczo, w ocenie Sądu, wpłynęła na widoczne z czasem rozszerzanie depozycji świadków. Właśnie naturalny, jak uczy autopsja, brak postrzegania wszystkich szczegółowych permanentnie otaczających nas okoliczności, odwrotnie skupianie uwagi jedynie na niektórych, a dodatkowo jeszcze pomimo postrzegania, nie zapamiętywanie tych wydawałoby się wówczas mniej istotnych dla nas, implikowało tym, iż waloru wiarygodności w zakresie zgodnym z ustalonym stanem faktycznym nie pozbawiły tych depozycji również występujące pomiędzy zeznaniami poszczególnych świadków różnice dotyczące szczegółowego sposobu zachowania sprawców w stosunku do kolegów, w tym tego, przez którego z napastników byli oni atakowani i w jaki sposób oraz w jakiej dokładnie sekwencji czasowej, jak również tego czy wszyscy z nich widzieli u obu napastników noże. Przeciwnie, w realiach konkretnych, przedstawionych powyżej, okoliczności zdarzeń stanowiących meritum niniejszego postępowania, właśnie przy uwzględnieniu ich dynamizmu, szybkości, pozostałych warunków w jakich przebiegały, jak też właściwości samych świadków, stanu w jakim się wówczas znajdowali, wynikającego nie tylko ze spożywania alkoholu, czy narkotyków ale również z zaskoczenia, Sąd uznał, iż ich zeznania konsekwentne, tworzące logiczną całość, wzajemnie się uzupełniające w zakresie głównego schematu przebiegu czynów zarzucanych oskarżonym, a zwłaszcza co najistotniejsze wewnętrznie tożsame w toku całego postępowania co do tego, który z napastników, w jaki sposób i czym atakował tego właśnie pokrzywdzonego, stanowiły wiarygodną, odzwierciedlającą rzeczywisty przebieg zdarzeń podstawę faktyczną dokonanych ustaleń. Indywidualne, wskazane wyżej, właściwe dla rozpoznawanej sprawy realia zdarzeń skutkowały bowiem, iż to właśnie pokrzywdzeni mieli zdaniem Sądu najpełniejsze warunki pozwalające do dokonania rzeczywistych postrzeżeń w zakresie podejmowanych wobec nich przez sprawców czynności. Te same czynniki, w tym dynamizm sytuacji, zaskoczenie, właściwości psycho-fizyczne mogły bowiem spowodować, iż pomimo szczerości ich depozycje co do zachowania atakujących wobec kolegów mogą być błędne. Naturalnym w ocenie Sądu jest, w świetle zasad tak życiowego jak i zawodowego doświadczenia, iż w momentach skrajnych, za jaki bezsprzecznie uznać należy sytuację z jaką mamy do czynienia w niniejszej sprawie, czyli bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia, niejako instynktownie ważniejsze od czynienia przez uczestnika zajęcia wszechstronnych spostrzeżeń (np. co do koloru włosów, ubrań, szczegółowych cechy fizjonomii, itp.) pozostaje skupienie na sobie, na zachowaniu pozwalającym zapewnić sobie bezpieczeństwo. Charakterystycznym bowiem w tego rodzaju sytuacjach, przy przestępstwach o dużym ciężarze gatunkowym, wzbudzających u osoby pokrzywdzonej silny stres pozostaje skoncentrowanie się właśnie na elemencie wówczas dla niej najważniejszym, czyli jej zagrażającym. Skutkuje to tym, iż elementy zdarzenia znajdujące się w ścisłym polu jej widzenia zapamiętuje najdokładniej, pozostałe i to zarówno peryferyjne jak i dość istotne ale nie dotyczące jej bezpośrednio, bądź w ogóle pozostają poza jej percepcją wywołując luki mimo pozostawania w centrum wydarzeń i obiektywnej możliwości czynienia spostrzeżeń, bądź z uwagi na brak skoncentrowania się na nich powstają błędy w ich kodowaniu, bowiem nie jest ona w stanie ich dokładnie zapamiętać. To właśnie powyższe generuje zdaniem Sądu defekty procesu zapamiętywania i niemożność późniejszego szczegółowego opisanego przez świadka wszystkich okoliczności takiego zdarzenia, bądź rozbieżności pomiędzy świadkami w zakresie okoliczności ich bezpośrednio nie dotyczących, leżących poza ścisłym polem jej widzenia, z czym mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie, przez co absolutnie nie świadczy to o braku wiarygodności takich depozycji. I tak z depozycji Ł. B. (1) niezmiennie, od pierwszego przesłuchania, które odbyło się 16 grudnia 2013 roku wynika, iż narzędzia, które ostatecznie okazały się nożami, widział u obu napastników, a sam został ugodzony przez zadającego ciosy D. M. oskarżonego M. S. (1), bowiem w momencie gdy chciał pomóc wskazanemu, napastnik odwrócił się i zaatakował go, po czym ponownie zaczął zadawać ciosy koledze. Dodatkowo

opis ten, a w szczególności wynikająca z niego krótka przerwa w zadawaniu ciosów D. M. przez oskarżonego M. S. (1) znajduje wsparcie zarówno w pisemnych jak i ustnych opiniach biegłych z zakresu medycyny sądowej, z których wynika, iż z pośród trzech ran klutych jakie w czasie sekcji zwłok stwierdzono u wskazanego, pierwsza – rana kluta klatki piersiowej nosiła wyraźne cechy przyżyciowości jej powstania, natomiast pozostałe miały je jedynie nikle zaznaczone, co potwierdza upływ pewnego czasu pomiędzy ich powstaniem. Analogicznie konsekwentnie w toku całego postępowania w zakresie wskazania sprawców doznanych obrażeń oraz używanych przez każdego z nich narzędzi zeznał S. J., który trwale i niezmiennie podawał, iż jedną z trzech ran pierwszy zadał mu nożem W. Ł. a dwie pozostałe nożem M. S. (1), co współgra z opinią sądowo-lekarską. Podobnie w zakresie zajścia w przejściu, tzw. prześwicie, już w pierwszych depozycjach z 16 grudnia 2013 roku i następnych konsekwentnie oraz niezmiennie, co do tego kto go atakował i jakim narzędziem, zeznał też Ł. B. (2), z depozycji tych wynika bowiem, iż został uderzony nożem przez oskarżonego M. S. (1) w momencie jak chciał pomóc kolegom, próbował nawet odskoczyć ale nieskutecznie, nie wiedział co miał w rękach drugi z atakujących, oskarżony W. Ł.. Przy tym już na początku nie był on w stanie dokładniej opisać sytuacji. I w tym wypadku sposób zadania ciosu wskazanemu wraz z jego reakcją w postaci próby jego uniknięcia w pełni harmonizuje, znajdując potwierdzenie w opinii sądowo-lekarskiej, w której biegły orzekł, iż uderzenie skutkujące u Ł. B. (2) raną klutą jedynie powłok brzusznych bez penetracji do jamy otrzewnowej zadane zostało pod ostrym kątem z umiarkowaną lub niewielką siłą. Jak bowiem uczy doświadczenie życiowe, to pokrzywdzony odskakując w momencie zadawania mu ciosu spowodował osłabienie jego siły i zminimalizował jego skutki do w zasadzie powierzchownej w tych warunkach rany powłok skórnych, już 16 grudnia 2013 roku sam zeznał w tym zakresie „udało mi się odskoczyć i mam niewielką ranę na brzuchu”. Depozycje Ł. B. (2) posłużyły też Sądowi do ustalenia stanu faktycznego szczegółów zachowania sprawców do niego podczas zajścia w suterenie bloku nr (...) przy ul. (...). Z przyczyn obszernie podanych już wyżej także w stosunku do tego czynu Sąd uznał, iż współgrające zeznania Ł. B. (1), S. J., R. M. i Ł. B. (2) dają podstawę do odtworzenia głównego przebiegu zdarzenia, natomiast w zakresie szczegółowego sposobu zachowania oskarżonych w stosunku do poszczególnych świadków Sąd podstawą faktyczną uczynił depozycje tego, kogo czynności wykonawcze sprawców dotyczyły, jako najpełniej oddające rzeczywisty ich przebieg. Od początku postępowania wskazani świadkowie zgodnie zeznali, iż wówczas tylko Ł. B. (2) został uderzony. Wprawdzie nie wszyscy wskazywali, iż ciosy zadawali mu obaj oskarżeni ale ostatecznie sam pokrzywdzony już podczas drugiego przesłuchania w trakcie postępowania przygotowawczego i następnych konsekwentnie podał, że uderzenia z pięści w twarz zadali mu obaj oskarżeni. Zdaniem Sądu wewnętrzne nieścisłości w tym zakresie pomiędzy pierwszymi a następnymi zeznaniami pokrzywdzonego wynikają z jednej strony z lakoniczności i braku szczegółowości w pierwszym przesłuchaniu Ł. B. (2), a z drugiej jak sam świadek przekonująco wyjaśnił z faktu, iż po raz pierwszy opisał to niedokładnie bo nie wiedział, że szczegóły będą miały takie znaczenie (k. 1579). Co w realiach niniejszej sprawy, przy uwzględnieniu dysproporcji ciężaru gatunkowego pomiędzy zdarzeniami na klatce schodowej bloku a w przejściu oraz dość pobieżnego początkowego przesłuchania, zwłaszcza w zakresie pierwszego początkowego zdarzenia, jest w ocenie Sądu w pełni zrozumiałe.

Dokonując in concreto wartościowania zeznań wskazanych wyżej świadków oraz uznając wskazane istniejące pomiędzy nimi rozbieżności za nie pozbawiające ich waloru wiarygodności Sąd miał również na uwadze, iż każdy z nich już od pierwszego przesłuchania wskazywał, że skupił się na jakiejś części zdarzeń, że przebiegały one szybko, że był w szoku, że nie był w stanie dokładnie określić co robili pozostali koledzy i oskarżeni gdy nie ich atakowali, a także zaznaczali niejednokrotnie, iż jedynie tak, nie inaczej im się wydaje, natomiast w przypadku gdy czegoś nie widzieli szczerze o tym zaznawali. Jak już wyżej wskazano, w ocenie Sądu, rozbieżności te determinowane są jedynie charakterem zdarzeń, wyjątkową intensywnością towarzyszących im emocji, wywołanymi przez nie reakcjami oraz traumą, które w sposób istotny i obiektywny wpłynęły na opisaną niedokładność postrzegania i zapamiętywania. Tym, co charakteryzuje pamięć tzw. traumy, jest właśnie fragmentaryczność zeznań, brak umiejscowienia poszczególnych elementów zdarzeń w czasie, czy brak ich powiązania, widoczne w zeznaniach bezpośrednich ich świadków. Nadto w depozycjach podawali okoliczności negatywne dla siebie, przykładowo, że w suterenie zachowywali się głośno, czy też korzystne dla sprawców, z których wynikało, iż zdarzenie w piwnicy nie przebiegało drastycznie a oskarżeni nie zadawali Ł. B. (2) silnych uderzeń. Jak zeznał S. J. odnośnie zadawania ciosów przez oskarżonych na klatce schodowej „ogólnie można powiedzieć, że robili to bardzo nieudolnie i bili jak dziewczynki”. Przy tym świadek R. M. już podczas przesłuchania z dnia 16 grudnia 2013 roku zeznał, że widział jak jeden ze sprawców zaatakował nożem

S. J. a drugi również nożem D. M., co współgra ze schematem tych zdarzeń wynikającym z depozycji wszystkich pokrzywdzonych. Próbował pomoc S. J., uciekł jednak, nie widział co działo się z pozostałymi. Oceny Sądu, co do wiarygodności pokrzywdzonych oraz świadka R. M. w zakresie wyżej wskazanym, czyli w części zgodnej z ustalonym stanem faktycznym, nie podważył również fakt, iż wskazani po opuszczeniu szpitali spotkali się i rozmawiali, albowiem poza pokrzywdzonym S. J., który był nieprzytomny, odniesieniem do poczynionych ustaleń i ocen były również ich depozycje złożone następnego dnia po zdarzeniach, czyli 16 grudnia 2013 roku, a więc zanim mieli ze sobą jakikolwiek kontakt, zatem i możliwość dokonania uzgodnień wspólnej wersji zdarzenia. Mimo to ich depozycje w zakresie głównego przebiegu schematu zdarzeń pozostają wzajemnie niesprzeczne. Przeciwnie do oskarżonych, którzy dzień ten, do czasu wspólnego ich zatrzymania, w zasadzie spędzili razem.

Nadto zeznania wskazanych znajdują wsparcie w depozycjach świadków M. P., K. P. i K. B., którzy co prawda nie byli bezpośrednimi świadkami czynów będących przedmiotem osądu, to jednak w swoich zeznaniach wskazali na okoliczności zaistniałe bezpośrednio przed lub po ich dokonaniu, które korelując zarówno wzajemnie, jak i z zeznaniami pokrzywdzonych oraz świadka R. M. stworzyły logiczną całość implikującą w zakresie zgodnym z ustaleniami faktycznymi obdarzeniem ich walorem wiarygodności. Przy tym oceny tej nie zmienią drobne niespójności, dotyczą one bowiem okoliczności drugorzędnych, przykładowo czy w dniu zdarzenia K. P. lub K. B. zabroniły bratu M. P. oraz R. M. i S. J. dalszego spożywania alkoholu w domu wobec czego wskazani wyszli, czy jednak sami opuścili oni mieszkanie. Nadto wynikają one w ocenie Sądu z traumatycznego i zaskakującego charakteru zdarzeń, dominującego oraz bezsprzecznie kierującego uwagę na ich skutki, a nie na okoliczności mało istotne, poboczne.

Reasumując wszystkie omówione powyżej dowody zarówno z zeznań świadków jak i pozostałe wskazane dowody w tym opinie biegłych, wzajemnie się uzupełniając, stworzyły logiczną całość, dając tym samym podstawę faktyczną do poczynienia zaprezentowanych, jednoznacznych ustaleń, zdaniem Sądu niebudzących jakichkolwiek racjonalnych w świetle karnoprawnego wartościowania, w tym zasad logiki i doświadczenia życiowego wątpliwości, jednocześnie posłużyły też do weryfikacji wiarygodności wyjaśnień oskarżonych.

Przechodząc z kolei do oceny wyjaśnień oskarżonych W. Ł. oraz M. S. (1) i odmawiając im waloru wiarygodności w zakresie niezgodnym z dokonanymi ustaleniami Sąd kierował się nie tylko faktem ich sprzeczności z wyżej wskazanymi dowodami ale także ich wzajemnymi rozbieżnościami oraz niespójnością wewnętrzną widoczną pomiędzy tymi złożonymi w postępowaniu przygotowawczym a na rozprawie i brakiem ich logicznego, przekonującego wytłumaczenia. Przy czym zaznaczyć należy, iż wartościowania tego Sąd dokonał opierając się, podobnie jak przy analizie zeznań dotychczas omówionych świadków, na okolicznościach przez nich podawanych w zakresie tego co sami robili uznając, wobec charakteru zdarzeń, iż co do tego nie mieli żadnych przeszkód w dokonywaniu stosownych spostrzeżeń. Nadto w stosunku do okoliczności istotnych i zasadniczych a nie marginalnych. I tak M. S. (1) przesłuchiwany po raz pierwszy w trakcie postępowania przygotowawczego wyjaśnił co do zajścia w przejściu, tzw. prześwicie, że gdy przechodzili koło stojących tam mężczyzn zaatakowali oni W. Ł., nic nie mówili tylko przewrócili go na ziemię, wtedy podbiegł i zaczął dźgać ich nożem, sam też dostał pięścią w twarz i dalej, że jak dźgnął ostatniego, kolega wstał i zaczęli uciekać, on biegł w kierunku Ronda (...), jak się odwrócił W. Ł. nie było, nie wie w którą stronę uciekł, po drodze wyrzucił nóż, finkę z 10 centymetrowym ostrzem i czarną rękojeścią. Depozycje te oskarżony potwierdził następnie w całości nie tylko podczas kolejnego przesłuchania i to dokonanego przez prokuratora w obecności obrońcy, któremu udostępniono protokół uprzednich wyjaśnień ale i przed Sądem podczas przesłuchania dokonanego w trakcie posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania. Nadto wskazał, iż już gdy zwracali stojącym w suterenie bloku nr (...) przy ul. (...) mężczyznom uwagę ci odgrażali się im, a także, że w tzw. prześwicie dostał uderzenia w różne części ciała. Z kolei W. Ł. w tym zakresie w pierwszych wyjaśnieniach podał przeciwnie, że przechodząc koło stojących w przejściu mężczyzn powiedział coś do nich, nie pamięta co dokładnie, był bardzo pijany, następnie odepchnął jednego z nich, M. S. (1) był za nim, wtedy dostał cios w głowę, chyba ręką, nagle upadł i dalej, że kolega podniósł go z ziemi i poszli w kierunku ul. (...). Depozycje te potwierdził w całości kolejny raz przesłuchiwany przez oskarżyciela publicznego, również w obecności obrońcy oraz po ich odczytaniu przez prowadzącego przesłuchanie. Potwierdził je także przed Sądem w trakcie posiedzenia w przedmiocie tymczasowego

aresztowania. Zatem wskazane skrajne rozbieżności pomiędzy depozycjami oskarżonych dotyczące okoliczności zasadniczych w przebiegu zdarzeń, w tym zachowania ich samych, pozbawiają ich wiarygodności. Z kolei elementarne zasady życiowego i zawodowego sędziowskiego doświadczenia prowadzą do wykluczenia prawdziwości twierdzeń obu oskarżonych z rozprawy głównej jakoby protokoły te nie odzwierciedlały rzetelnie niektórych okoliczności z ich wyjaśnień lub zawierały fakty, których nie podawali, na skutek niezgodnego z prawem działania funkcjonariuszy policji, którzy mieli w nich wpisywać co chcieli, wywierać przymus psychiczny i fizyczny, a sami oskarżeni podpisali je bo byli zdeorientowani, przestraszeni lub aby zakończyć czynność. Tym bardziej, iż zostały one przez nich dwukrotnie potwierdzone przed prokuratorem w obecności obrońcy i przed sądem, nie składali oni też w tym przedmiocie żadnych skarg ani zawiadomień. Nie sposób też uznać w świetle logiki, iż stojąc pod tak poważnymi zarzutami potwierdzili niekorzystne dla nich w tym zakresie fakty i to w obecności swoich obrońców. Podobnie nieprzekonujące są twierdzenia, że funkcjonariusze mieliby sami wpisywać niezgodnie z tym co wyjaśniali oskarżeni tak peryferyjne, irrelevantne dla istoty zdarzeń i drobiazgowo okoliczności jak rodzaj spożywanego przez oskarżonych alkoholu, kolor noża, czy to, że jeden z oskarżonych pomagał lub nie wstać drugiemu zwłaszcza, że analiza treści tych depozycji wskazuje ewidentnie, że mieli swobodę wypowiedzi bowiem nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów, jak również przedstawili okoliczności, z których wynikało, że to oni zostali zaatakowani. W konfrontacji z zasadami racjonalnego rozumowania elementarnej przekonywalności pozbawione jest również wynikające z wyjaśnień obu oskarżonych twierdzenie, iż wyszli z domu aby udać się na pizzę a M. S. (3), jak sam podał, bojąc się wcześniej wygonionych z klatki schodowej mężczyzn, wziął do ręki nóż, po który, wychodząc z mieszkania, specjalnie udał się do samochodu, o czym nie powiedział koledze i to jak sam wyjaśnił nie wiedząc, że spotka ich po drodze, niejako zatem zapobiegawczo. Pozbawione to jest elementarnej logiki. Tym bardziej, że jak wynika z wyjaśnień W. Ł. złożonych przed Sądem ten oskarżony nie słyszał aby któryś z opuszczających blok mężczyzn mu groził. Podobnie analiza zapisu monitoringu absolutnie nie wskazuje aby oskarżeni bali się tych mężczyzn, bowiem po zwróceniu im uwagi nie wrócili prosto do mieszkania, przeciwnie - poszli za wskazanymi do drzwi wyjściowych, a W. Ł. wyszedł nawet za nimi z klatki. Z drugiej strony wskazani mężczyźni podporządkowali się woli oskarżonych i opuścili blok, zostawiając nawet piwo, co bezsprzecznie prowadzi do konstatacji, iż w żaden sposób nie zagrażali im, nie górowali nad nimi. Nadto M. S. (1) w wyjaśnieniach na rozprawie podał, iż wyszedł z domu bez niczego, bez portfela, kluczy, telefonu, dokumentów i dopiero na pytanie jak w takim razie otworzył samochód aby wziąć nóż, najpierw wydał z siebie nieartykułowane dźwięki, a następnie oświadczył, że klucz miał W. Ł. aby zaraz temu zaprzeczyć twierdząc, że jednak miał go przy sobie a dopiero następnie dał go wskazanemu, choć nie wie po co. Niezgodnie z rzeczywistością wskazuje on również, iż tzw. prześwit znajduje się około 100-200 metrów od mieszkania W. Ł., oraz że z jego okien nie widać tego miejsca, a jak wynika z pomiarów i dokumentacji fotograficznej wykonanych przez funkcjonariuszy KRP W.(k. 2170-2171) od okien mieszkania do wskazanego miejsca jest 45 metrów, i bezsprzecznie jest ono z nich widoczne. Błędnie też M. S. (1) określa na około 45 minut czas pomiędzy zejściem w bloku a na przejściu, który wynosił w rzeczywistości 23 minuty. Jeszcze większa różnica wynika z wyjaśnień W. Ł., który określa ten okres na około 1 godzinę. Podaje też, że nie szli obaj obok siebie z uwagi na zbyt wąski chodnik, którego szerokość zgodnie z pomiarami wykonanymi przez funkcjonariuszy wskazanej wyżej jednostki wynosi 130 i 150 cm. Wręcz naiwnością, biorąc pod uwagę rodzaj noża, trzymanie go w ręce oraz fakt, iż w pizzerii w galerii handlowej (...), do której jak wynika z wyjaśnień oskarżonych chcieli się udać, podawane są sztucce, byłoby z kolei przyjęcie, że M. S. (1) wziął go ze sobą po prostu idąc na pizzę.

Atakowi pokrzywdzonych na oskarżonych w ocenie Sądu, dokonanej zgodnie ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, przeczy również skala obrażeń tych pierwszych, skutkująca śmiercią jednego z nich, w porównaniu do braku obrażeń u M. S. (1) oraz obrażeniami W. Ł. w postaci niewielkiego krwiaka podskórnego i stłuczenia kolana. Przeciwnie, dowodzi ona zaskoczeniu pokrzywdzonych, którzy mimo przewagi liczebnej nie zdążyli podjąć skutecznej obrony.

Konkludując w świetle powyższego Sąd uznał, iż widoczna wraz z tokiem postępowania zmiana wyjaśnień oskarżonych świadczy o dostosowywaniu ich treści zarówno do siebie jak i do przyjętej linii obrony zmierzającej do zmniejszenia i uniknięcia odpowiedzialności, a wskazane wyżej wewnętrzne i zewnętrzne niespójności za pozbawiające ich wiarygodności w części niezgodnej z ustaleniami faktycznymi.

W tym miejscu odnieść należy się jeszcze do kwestii zabezpieczonego w niniejszej sprawie w dniu 20 grudnia 2013 roku noża, którego miejsce odnalezienia wskazał oskarżony W. Ł. (k. 290-293, 301-306). Mianowicie biorąc pod uwagę jego szaro-beżowy kolor oraz początkowe wyjaśnienia oskarżonego M. S. (1), iż nóż, którego używał miał rękojeść koloru czarnego Sąd uznał, że nie jest to nóż, którym posługiwał się ten oskarżony. Wprawdzie podczas późniejszego okazania wskazany oskarżony rozpoznał go jako swój, to jednak biorąc pod uwagę, iż wcześniej dwukrotnie, konsekwentnie i to w obecności obrońcy wskazywał, iż rękojeść używanego przez niego noża miała kolor czarny, przy uwzględnieniu faktu wynikającego z zeznań pokrzywdzonych, którzy po okazaniu na rozprawie zdjęć zabezpieczonego noża jednoznacznie zaprzeczali aby posługiwał się nim M. S. (1), wskazując, że jeżeli już to W. Ł., a zdaniem Sądu nie mieli żadnego racjonalnego powodu aby zeznawać w tym zakresie nieszczerze gdyż to, który sprawca jakim nożem się posługiwał nie ma znaczenia dla ich odpowiedzialności, jak również w połączeniu z faktem, iż jedna z ran zadanych D. M., któremu niepodważalne ciosy zadawał oskarżony M. S. (1), miała długość na skórze 3 cm., podobnie jak rana Ł. B. (1), a szerokość wskazanego noża to ok. 3,4 cm., nawet przy uwzględnieniu mechanizmu obkurczania się ran, rozpoznanie to należy uznać jedynie za próbę dopasowania powstałej w wyniku zabezpieczenia tego noża sytuacji procesowej do przyjętej przez oskarżonych linii obrony, iż tylko jeden z nich, właśnie M. S. (1), posiadał nóż i użył go broniąc drugiego. Wskazany materiał dowodowy przeczący temu uzupełnia się, koreluje i układa w jedną całość pozwalającą bezsprzecznie przyjąć, iż nie jest to nóż używany podczas czynów będących przedmiotem osądu przez M. S. (1).

Z kolei wobec wyraźnej zmienności zeznań M. L. (k. 186-189, 1862-1867) oraz J. G. (k. 168-170, 1794-1797) w kierunku eliminowania z nich okoliczności niekorzystnych dla oskarżonych a zwartych w początkowo złożonych depozycjach, wobec zupełnej nieprzekonywalności argumentów zmianę tę uzasadniających Sąd uznał, że świadkowie ci przesłuchiwani bezpośrednio na rozprawie zeznają tendencyjnie na korzyść W. Ł. i M. S. (1), albo wymijająco w przedmiocie kwestii, które miały być dla nich niekorzystne. Podobnie jak powyżej za nieprawdziwe uznał bowiem twierdzenia o braku swobody w zeznaniach i ingerencji w ich treść funkcjonariuszy policji gdyż i w tym wypadku nie potwierdza tego analiza ich merytorycznej zawartości, zwłaszcza tych pierwszych. Nie sposób racjonalnie przyjąć, iż funkcjonariusze mieliby wkładać w depozycje przesłuchiwanym nieprawdziwe okoliczności nie mające znaczenia dla meritum sprawy, przykładowo czy oskarżony brał sterydy, czy miał problem z alkoholem. Zwłaszcza, gdy uwzględni się, iż ze złożonych właśnie na etapie postępowania przygotowawczego depozycji J. G. wynika, że oskarżeni po spożyciu alkoholu nie byli w jego obecności agresywni a z zeznań M. L. przeciwnie, że oskarżony M. S. (1) był wówczas agresywny. Przy tym zeznania tego ostatniego, z których wynika, iż 16 grudnia 2013 roku widział u W. Ł. z lewej strony twarzy w okolicach oka zesiniaczenie, sprzeczne są z obdarzonymi w tym względzie wiarygodnością dowodami w postaci wykonanej również tego dnia fotografii wskazanego z dokumentu stwierdzenia tożsamości, protokołu jego zatrzymania, karty informacyjnej izby przyjęć oraz zeznań lekarza J. T., z których w sposób niepodważalny wynika, iż niewielki podskórny krwiak znajdował się nie w okolicy oka-skroni a w okolicy skroniowo-potylicznej, czyli z boku głowy nad uchem. Nadto świadkowie ci nie byli bezpośrednimi obserwatorami czynów zarzucanych oskarżonym wobec tego ich zeznania nie mogły mieć znaczenia dla dokonywanych w tym zakresie ustaleń. Sąd oparł się na nich jedynie w tym zakresie w jakim konsekwentnie i wzajemnie spójnie wynika z nich, iż od ponad pół roku mieszkali z W. Ł. w jego mieszkaniu przy ul. (...) w W., który był sam gdyż wcześniej wyprowadziła się od niego żona z córką. Powyższe posłużyło bowiem Sądowi do zdyskredytowania szczerości depozycji świadka Z. K. (k. 2072-2074), teścia W. Ł., który zeznał, iż jego córka wraz z wnuczką wyprowadziły się z tego mieszkania w wakacje bowiem miał być w nim remont, którego termin ciągle się przedłużał, a przygotowania do niego m.in. w postaci powynoszenia mebli uniemożliwiały im mieszkanie. Z kolei jak podał, zięć pozostał pilnować robotników a dodatkowo mieszkanie teściów było za małe aby i on tam mieszkał. Ta rozbieżność jak również jaskrawa sprzeczność w opisie skali obrażeń i ich umiejscowienia jakie wskazany miał widzieć w dniu zdarzenia u W. Ł., włącznie aż z ruszającymi się zębami, skrzepami krwi w nosie, krwią w ustach, ze wskazanymi już dowodami w postaci fotografii oskarżonego, protokołu jego zatrzymania, karty informacyjnej izby przyjęć oraz zeznań lekarza J. T., która nie będąc biegłym ale bez wątplenia dysponując fachową wiedzą w tym przedmiocie dodatkowo zeznała, na pytanie Sądu opisujące obrażenia wskazane przez teścia oskarżonego, iż w ich wyniku winien on mieć na drugi dzień widoczne obrażenia twarzy, których nie miał, implikowały odmową uznania za wiarygodne zeznań Z. K..

Wiarygodnością Sąd obdarzył natomiast zeznania lekarzy M. S. (4) (k. 53-54, 1793-1794), P. D. (k. 62, 1794) oraz J. T. (k. 2074-2075) albowiem współgrają one ze stosową dokumentacją medyczną, podobnie jak depozycje funkcjonariuszy policji W. K. (k.526, 1797-1798), R. G. (k. 2075-2076), M. W. (k. 2209-2210) i H. F. (k. 2208-2209), które mają odzwierciedlenie w stosownej dokumentacji. Dowody te nie miały jednak bezpośredniego znaczenia dla meritum sprawy bowiem zeznania wskazanych dotyczyły okoliczności zaistniałych po dokonaniu czynów zarzucanych oskarżonym.

Z kolei wobec skorzystania przed Sądem przez A. Ł. i J. M. z przysługującego im jako osobom najbliższym dla oskarżonych prawa do odmowy składania zeznań ich wcześniejsze depozycje nie zostały uwzględnione przez Sąd jako podstawa faktyczna wydanego w sprawie wyroku.

Natomiast dokonując oceny dokumentów znajdujących się w aktach sprawy, a zaliczonych do materiału dowodowego i uznając je za wiarygodne, Sąd nie tylko kierował się tym, iż korespondują one tak z osobowymi źródłami dowodowymi jak i między sobą, ale miał na uwadze to, że zostały sporządzone w przepisanej formie, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, przez uprawnione do tego osoby, zaś ich treść nie budzi wątpliwości.

Podobnie opinie wszystkich powołanych w sprawie biegłych, w tym opinie: lekarzy medycyny sądowej, lekarza biegłego sądowego, lekarzy psychiatrów, psychologa, z zakresu badań genetycznych i z zakresu badań wizualnych, jak również pozostałe zaliczone do materiału dowodowego, które jako nie mające znaczenia dla meritum sprawy nie były podstawą dokonywanych ustaleń faktycznych, np. biegłego z zakresu mechanoskopii, Sąd uznał za pełne, jasne, spójne oraz sporządzone zgodnie z zasadami sztuki. Wszystkie osoby powołane w tym charakterze mają stosowne wykształcenie, wynikającą z niego wiedzę specjalistyczną, jak i praktykę i wynikające z niej doświadczenie. W sprawie nie ujawniły się także żadne okoliczności, które podważyłyby obiektywność czy wiedzę biegłych, jak również na takowe nie wskazały strony. W związku z powyższym Sąd analizując wszystkie wskazane wyżej zarówno pisemne jak i ustne opinie biegłych w niniejszej sprawie potraktował je jako w pełni rzetelne i profesjonalne, zaś wyciągnięte wnioski za rzeczowe oraz przekonywujące i wobec spójności z pozostałym wskazanym wyżej materiałem dowodowym obdarzył je wiarygodnością.

Mając na uwadze powyższe rozważania faktyczne i zaprezentowaną ocenę ujawnionego w sprawie materiału dowodowego Sąd uznał, iż nie nasuwa on zastrzeżeń co do poszczególnych okoliczności ustalonego stanu faktycznego, w aspekcie którego wina oskarżonych odnośnie przypisanych im czynów nie budzi racjonalnych, w świetle dokonanej z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wiedzy i doświadczenia życiowego analizy zaprezentowanych dowodów, wątpliwości. Przeciwnie, to właśnie szczegółowa i wszechstronna analiza całokształtu podstawy faktycznej zebranej w sprawie, we wzajemnym powiązaniu poszczególnych dowodów, pozwoliła zdaniem Sądu na wykluczenie innych hipotetycznych, chociażby wynikających z depozycji oskarżonych, czy podnoszonych w mowach końcowych przez ich obrońców, wersji przebiegu zdarzenia. Same bowiem twierdzenia w tym zakresie, chociażby oparte o wrywkowy materiał dowodowy, bez ich skonfrontowania z kompleksowym wartościowaniem całości podstawy faktycznej, która pozwoliła na logiczne ich zredukowanie, nie skutkowały powstaniem wątpliwości o jakich mowa art. 5 § 2 k.p.k. Sąd podziela bowiem wyrażone w orzecznictwie stanowisko, iż każdą niejasność w dziedzinie ustaleń faktycznych (m.in. kilka wersji wydarzeń) należy w pierwszym rzędzie zredukować wszechstronną inicjatywą dowodową, a następnie wnikliwą analizą całokształtu materiału dowodowego zebranego w sprawie. Jeżeli zatem z materiału dowodowego wynikają różne wersje przebiegu zdarzenia objętego aktem oskarżenia, to nie jest to jeszcze jednoznaczne z zaistnieniem niedających się usunąć wątpliwości w rozumieniu art. 5 § 2 k.p.k. Reguła ta nie może być wykorzystywana do uproszczonego traktowania wszelkich wątpliwości zachodzących w procesie. Zasada tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego nie polega bynajmniej na obowiązku automatycznego wyboru najkorzystniejszej wersji wynikającej z wyjaśnień i zeznań o niejednakowej treści. Nie jest więc sprzeczny z tą zasadą wybór wersji mniej korzystnej, oczywiście znajdującej oparcie w dowodach, jeżeli w przeciwieństwie do korzystniejszej, właśnie ona pasuje do obrazu zdarzenia jako logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym dopełnienie. Stan określany przez ustawodawcę jako "nie dające się usunąć wątpliwości" (art. 5 § 2 k.p.k.) powstaje bowiem dopiero w następstwie oceny dowodów. Wtedy dopiero można bowiem stwierdzić czy wątpliwości, jeśli takowe w ogóle wystąpiły, były poważne i

istotne, a nie jedynie spekulatywne oraz czy i jakie one miały znaczenie dla rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności prawnej oskarżonego. Zarazem, w sytuacji gdy dokonanie określonych ustaleń faktycznych zależne jest od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, lub też dania czy nie wiary wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady *in dubio pro reo*. Przy tym w dochodzeniu do prawdy obiektywnej sąd może posługiwać się nie tylko dowodami bezpośrednimi, którymi aktualnie dysponuje, ale również prawidłowym logicznie rozumowaniem wspieranym przesłankami natury empirycznej. Pozwala to sądowi na uznanie za dowód logicznie poprawnej koncepcji myślowej, której wnioski (informacje) swoją konsekwencją eliminują inne, chociaż nie muszą całkowicie wyłączać rozumowania odmiennego. Sąd ma prawo oprzeć swoje rozstrzygnięcie na tego rodzaju dowodach pośrednich, jeżeli racjonalnie uznał je za czyniące zadość postulatowi dochodzenia do prawdy obiektywnej i wyprowadził z nich wnioski odpowiadające zasadom logicznego rozumowania (vide: postanowienie SN z dnia 28 lutego 2013 roku, V KK 343/12, wyrok SA we Wrocławiu z dnia 31 lipca 2014 roku, II AKa 207/14, wyrok SA w Szczecinie z dnia 06 marca 2014 roku, II AKa 30/14).

W tym miejscu odnieść się też należy do kwestii oddalenia wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z opinii wariograficznej. W tym zakresie wypada jedynie ponownie powtórzyć za wydanym w tym zakresie w toku rozprawy postanowieniem, iż Sąd orzekający w niniejszej sprawie podziela stanowisko judykatury i doktryny, iż opinia poligraficzna jest dowodem o charakterze pośrednim, dowodem poszlakowym, pomocniczym i nie może zastępować samodzielnych dowodów. Przy tym co najistotniejsze, zasadniczo przydatnym w wykrywczej fazie postępowania, czyli początkowej fazie postępowania przygotowawczego, przy eliminowaniu z kręgu osób podejrzanych osób niewinnych lub przy weryfikowaniu wersji śledczych. Charakter i specyfika tego dowodu determinuje bowiem, iż jego przydatność na późniejszym etapie postępowania jest istotnie ograniczona i co wymaga podkreślenia nie może on skutecznie służyć badaniu prawdomówności, nie może być wprost wykorzystany jako dowód winy lub niewinności, nie może służyć do szczegółowego ustalania przebiegu zdarzenia. Wariograf to urządzenie, które jedynie rejestruje zmiany fizjologiczne w organizmie człowieka, występujące wraz ze zmianami emocjonalnymi wywołanymi przez zadawane w trakcie badania pytania. Zmiany fizjologiczne, o których mowa, to zmiany oddychania, elektrycznego przewodnictwa skóry oraz zmiany ciśnienia krwi i częstotliwości pulsu. Ekspertyza poligraficzna służy zatem tylko i wyłącznie ujawnieniu, i zabezpieczeniu emocjonalnych śladów określonych zdarzeń w psychice badanego. Podkreślić zatem należy, że badanie przy użyciu wariografu nie powinno być podstawą do wyciągania wprost na jego podstawie wniosków co do wiarygodności danej osoby, wariograf nie jest probierzem prawdomówności czy wykrywaczem kłamstw. Wynik badania poligraficznego dowodzi tylko i wyłącznie tego jakie były reakcje badanej osoby na zadawane jej pytania. Należy w ocenie Sądu w kwestii tej mieć również na uwadze obiektywną możliwość zakłócania przez osobę badaną własnych reakcji psychofizycznych, a więc swoiste "oszukiwanie poligrafu", chociażby przez stłumienie emocji wynikające z dokonania racjonalizacji własnego postępowania, w tym zastosowania mechanizmu wyparcie (vide: postanowienie SN z 29 stycznia 2015 roku, I KZP 25/14, wyrok SA we Wrocławiu z 10 kwietnia 2014 roku, II AKa 83/14).

Mając więc powyższe na uwadze i relatywizując to do realiów przedmiotowej sprawy, w ocenie dokonanej *in concreto*, uwzględniając przy tym etap postępowania na jakim został zgłoszony nawet pierwszy z wniosków w tym przedmiocie, kiedy to od zdarzenia upłynęło kilka miesięcy, a oskarżony W. Ł. na etapie postępowania przygotowawczego był wielokrotnie przesłuchiwany oraz biorąc udział w innych czynnościach, chociażby zaznajamiając się z materiałami postępowania, poznał okoliczności niniejszej sprawy, Sąd uznał, również przez pryzmat też dowodowych zawartych we wniosku, iż brak było racjonalnych przesłanek do jego uwzględnienia bowiem okoliczności, które mogłyby być za jego pomocą udowodnione, w postaci opisanie reakcji emocjonalnej lub ich braku na zadane pytania, nie mają w tych warunkach znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Zatem, mając powyższe na uwadze, na tle tak ukształtowanej podstawy faktycznej, niezależnie od wyników badania wariograficznego, uwzględniając w szczególności co może być jego przedmiotem, czyli czemu ono służy, zdaniem Sądu jego wyniki nie mają istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy wobec braku możliwości podważenia dokonanych *in concreto* jednoznacznych ustaleń faktycznych.

Odnosząc się z kolei do podstawy prawnej wskazać należy, iż W. Ł. i M. S. (1) zostali w niniejszej sprawie oskarżeni przez prokuratora o popełnienie wspólnie i w porozumieniu czynu z art. 158 § 1 k.k., czynu z art. 148 § 1 k.k., czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i dwóch czynów z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Przechodząc więc do przedstawienia rozważań prawnych w niniejszej sprawie, wobec faktu, iż przestępstwa stanowiące jej meritum popełnione zostały w konfiguracji dwuosobowej, czyli nie przez jednego sprawcę, zacząć należy od wyjaśnienia pojęcia współsprawstwa. Ta zjawiskowa forma popełniania przestępstw jest bowiem tym co rozszerza odpowiedzialność karną każdego z działających poza granice tego, co sam realnie uczynił, a jego koniecznym elementem jest świadomość i wola realizacji treści porozumienia. Istota współsprawstwa, o jakim mowa w art. 18 § 1 k.k. sprowadza się bowiem do wspólnego wykonania czynu zabronionego przez kilku uczestników przestępczego porozumienia i objęcia świadomością realizacji jego całości. Przy czym działania poszczególnych współsprawców muszą mieć istotny, dopełniający się charakter wspólnej realizacji znamion konkretnego czynu, zgodnie z przyjętym podziałem ról, przy czym podział tych ról, oparty na porozumieniu, może być wyraźny ale też może nastąpić *per facta concludentia*, w sposób dorozumiany oraz może zostać zawarty przed popełnieniem przestępstwa lub w jego trakcie. Ustawa nie wprowadza bowiem żadnych dodatkowych warunków dotyczących formy porozumienia, do którego może dojść właśnie nawet w sposób dorozumiany. Ważny jest zamiar współdziałania z drugą osobą w wykonaniu czynu zabronionego, współdziałający muszą mieć świadomość wspólnego wykonania czynu zabronionego, a zatem przynajmniej wiedzieć o sobie i zdawać sobie sprawę, że podejmowana czynność składa się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia (vide: wyrok SA w Łodzi z dnia 07 października 2014 roku, II AKA 203/14). Nie można mówić o porozumieniu, a zatem i o współsprawstwie jedynie wówczas, gdy w toku wykonania przestępstwa sprawca nie zauważył wspierającej go czynności innego sprawcy ale tylko takiej, która nie była objęta tym porozumieniem, albo ją odrzucił jako mu obojętną lub niepotrzebną (vide: wyrok SA w Lublinie z dnia 19 czerwca 2008 roku, II Aka 91/08). Dla przyjęcia współsprawstwa ważne jest, aby każdy ze współników traktował zachowanie pozostałych jako swoje, nawet wówczas, gdy osobiście nie wykonywał żadnych czynności czasownikowych przestępstwa. O wspólnym działaniu w takich warunkach stanowi też brak stanowczego sprzeciwu oskarżonego przeciw przestępczym działaniom, a co za tym idzie, aprobata takiego zachowania, popełnionego na wspólny rachunek (vide: wyrok SA w Katowicach z dnia 19 czerwca 2008 roku, II Aka 147/08). Reasumując za współsprawcę na gruncie art. 18 § 1 k.k. może być uznany nie tylko ten, kto wykonuje całość lub część znamion wykonawczych, lecz także ten, którego zachowanie dopełniało zachowanie innych uczestników porozumienia w stopniu, który zgodnie z porozumieniem i podziałem ról współdecydował o popełnieniu przestępstwa. Istota współsprawstwa w ujęciu wskazanego artykułu nie wyklucza bowiem i takich sytuacji, w których dana osoba żadnego ze znamion czasownikowych przestępstwa nie wypełnia, lecz jej działania stanowią jeden z niezbędnych elementów wspólnego działania i są związane z podziałem ról. Powszechnie przyjęta interpretacja tego terminu prowadzi do wniosku, że zwłaszcza przy przestępstwach skutkowych, za współsprawstwo może być także potraktowane zachowanie, które w sposób konieczny lub istotny warunkuje zachowanie innego współsprawcy realizującego bezpośrednio znamiona typu czynu zabronionego. Współsprawcą będzie zatem zarówno osoba, która w porozumieniu z inną realizuje całość lub część znamion czynu zabronionego, jak i taka osoba, która wprawdzie nie wykonuje czynności odpowiadającej znamieniu czasownikowemu danego czynu zabronionego, ale której zachowanie się stanowi istotny wkład w realizację wspólnego przestępczego zamiaru. Z kolei istotność wkładu w popełnienie wspólnie realizowanego przestępczego zamierzenia (w tym rozumieniu, że dane zachowanie stanowi przejaw czy to koniecznego warunku podjęcia zachowania w sposób bezpośredni realizującego znamiona typu czynu zabronionego, czy też stanowi jego istotne ułatwienie lub znacznie zmniejsza ryzyko tej realizacji) musi być oceniana w ramach konkretnych ustaleń faktycznych składających się na obraz poddanego osądowi zdarzenia, nie może zaś być oceniana w sposób "abstrakcyjny", w oderwaniu od jego realiów (vide: wyrok SA w Warszawie z dnia 20 października 2014 roku, sygn. akt II AKA 309/14, wyrok SA we Wrocławiu z dnia 21 października 2014 roku, sygn. akt II AKA 278/14), wyrok SA w Ostrołęce z dnia 07 listopada 2013 roku, sygn. akt II AKA 296/13, postanowienie SN z dnia 11 kwietnia 2014 roku, V KK 408/13, wyrok SN z dnia 21 grudnia 2011 roku, III KK 208/11). Zachodzi ono przykładowo nawet gdy udział w zajściu polegał jedynie na słownym zagrzewaniu do walki (vide: wyrok SA w Katowicach z dnia 26 czerwca 1996 roku, II Aka 16/96). Oczywiście

z drugiej strony współsprawstwo nie może polegać wyłącznie na biernej obserwacji zachowań innej osoby, realizującej znamiona typu czynu zabronionego, choćby towarzyszyła temu świadomość karygodności tego zachowania, a nawet w tej sytuacji pełna jego akceptacja.

Dokonując więc, in concreto, w realiach przedmiotowej sprawy, karnoprawnego wartościowania poszczególnych czynów zarzucanych oskarżonym, przez pryzmat wskazanych wyżej warunków koniecznych przyjęcia współsprawstwa, w oparciu o wszystkie ich jednostkowe zachowania w ramach zdarzeń będących przedmiotem niniejszego postępowania, w ich wzajemnym powiązaniu, Sąd uznał, iż dokonane zostały wspólnie i w porozumieniu, składają się w każdym przypadku na jedną całość, stanowiąc jej konieczny element, dopełniają się, są wyrazem realizacji wspólnego zamiaru i pełnej, wzajemnej akceptacji działań drugiego, warunkują je, implikując uznanie W. Ł. i M. S. (1) za współsprawców przypisanych im czynów, w rozumieniu art. 18 § 1 k.k.

Pierwszym, chronologicznie do ustaleń faktycznych, z zarzucanych oskarżonym w skardze zasadniczej przez oskarżyciela publicznego przestępstwem jest czyn kwalifikowany z art. 158 § 1 k.k. Przestępstwo to polega na braniu udziału w bójce lub pobiciu, w których naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego lub średniego uszczerbku na zdrowiu, czyli na nastąpienie skutku stosownie z art. 156 § 1 lub z art. 157 § 1 k.k. W świetle powszechnie przyjętych poglądów doktryny i judykatury przez pobicie, z którym zdaniem prokuratora mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie, należy rozumieć napaść co najmniej dwóch osób na jedną lub więcej osób. Dla uznania zdarzenia za pobicie niezbędne jest więc występowanie minimum trzech osób, spośród których dwie są napastnikami a jedna występuje jedynie w roli broniącego się. Przy tym cechą charakterystyczną pobicia jest przewaga jednej strony nad drugą stroną. Z kolei bójka polega na uczestniczeniu w zdarzeniu co najmniej trzech osób, z których każda jest jednocześnie atakującym i atakowanym, czyli stron w równym stopniu aktywnych. W przeciwieństwie do bójki, w przypadku pobicia, można zatem jednoznacznie wskazać stronę atakującą i zaatakowaną, pokrzywdzoną. Zarówno w przypadku bójki jak pobicia nie jest wymagane aby każdy podmiot przestępstwa zadawał ciosy. W takich wypadkach wymagane jest natomiast aby sprawcy realizowali wspólnie zamiar. W ogóle kryminalizacja tych typów zachowań swoje uzasadnienie ma w przewyciężeniu problemów dowodowych z indywidualizacją odpowiedzialności w tego rodzaju sytuacjach gdy wymagane ustawą skutki są wynikiem udziału w zdarzeniu będącym przedmiotem karnoprawnego wartościowania co najmniej dwóch osób i ich łącznego działania. Opiera się ona na swojego rodzaju postaci odpowiedzialności zbiorowej uczestników bójki lub pobicia. Przestępstwo z art. 158 § 1 k.k. jest przestępstwem z konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo rozumianego jako rezultat samego sposobu działania sprawców. Istotą zarówno bójki jak i pobicia jest bowiem dynamika. Nie jest ono znamienne żadnym skutkiem w postaci następstwa czynu, którego wystąpienie z punktu widzenia jego materialnego istnienia jest irrelewantne. Dla jego bytu nie jest bowiem istotny fakt jakiegokolwiek naruszenia czynności ciała czy spowodowania rozstroju zdrowia. Karalny jest już sam udział w niebezpiecznej bójce lub pobiciu, tzn. w takim zajściu, którego intensywność i agresywność osób uczestniczących stwarza poważne zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego. Przesłanką odpowiedzialności jest zatem istnienie skutku ale w postaci o jakim mowa w tym przepisie, czyli bezpośredniego niebezpieczeństwa narażenia pokrzywdzonego na wskazane w nim konsekwencje. Decyduje zatem o tym sam charakter bójki czy pobicia, z którego owo narażenie na określone niebezpieczeństwo wynika. Przy czym zagrożenie to musi być bezpośrednio, realne i rzeczywiste (vide: wyrok SN z dnia 25 lipca 1996 roku, V KKN 48/96). Czy miało ono miejsce w praktyce decyduje retrospektywna ocena całokształtu okoliczności danego czynu, zwłaszcza analiza charakteru czynności wykonawczych. Zatem ustalone in concreto okoliczności zdarzenia, w tym sposób zadawania uderzeń, ich siła, kierunek i umiejscowienie, czy użycie niebezpiecznych przedmiotów. Realność wymaga ustalenia wysokiego prawdopodobieństwa. Z kolei niebezpieczeństwo bezpośrednio to takie, którego nic nie dzieli od skutku, który jest następnym etapem zdarzenia. To sytuacja, która nie wymaga od sprawcy dla dalszego rozwoju żadnych działań dynamizujących. Przyjmuje się przykładowo, iż takie bezpośrednio i realne niebezpieczeństwo spowodowania jednego ze skutków wskazanych w przepisie powstaje w szczególności w przypadku kopania w brzuch gdzie znajdują się istotne dla życia narządy składające się z tkanek miękkich, jak również kopanie w głowę, czaszka chroni bowiem mózg, a których uszkodzenie zazwyczaj prowadzi do śmierci (vide: SA w Krakowie z dnia 21 czerwca 1995 roku, II Akr 139/95 oraz z dnia 07 kwietnia 1993 roku, II Akr 41/93). Należy też pamiętać, że skoro znamię tego występku wypełnia już samo bezpośrednio niebezpieczeństwo nastąpienia jednego z przedstawionych skutków

to tym bardziej z sytuacją taką będziemy mieli do czynienia gdy w rzeczywistości działanie sprawców konsekwencje takie wywoła. Z kolei znamię czynności wykonawczej strony przedmiotowej przestępstwa polega na wzięciu udziału w bójce lub pobiciu, czyli określone zostało bardzo szeroko, choć znamię to może być jedynie zrealizowane przez działanie. Dla jego realizacji nie jest jednak konieczne aby konkretna osoba zadawała ciosy. Nie każdy uczestnik bójki lub pobicia musi zadać choćby jeden cios. Nie musi być on też obecny podczas całego zdarzenia. Wystarczy świadome połączenie działań jednego ze sprawców z udziałem drugiego lub większej grupy przeciwko innemu człowiekowi lub grupie ludzi, jeżeli z bójki lub pobicia wynikają wskazane wyżej skutki i to niezależnie od tego, czy da się ustalić indywidualnie sprawcę konkretnych skutków tego zdarzenia (vide: wyrok SN z dnia 28 lipca 1972 roku, Rw 692/72, OSNKW 1972, nr 11; wyrok SA w Białymstoku z dnia 5 listopada 1993 roku, II AKa 85/97). Przy tym znamię udziału wypełnia nie tylko zadawanie ciosów, lecz także wszelkie inne formy zachowania, ale tylko takie, które w zbiorowym działaniu przyczyniają się do niebezpiecznego charakteru zajścia, jak np. podawanie niebezpiecznych przedmiotów (narzędzi), przytrzymywanie ofiary, blokowanie drogi ucieczki itp. (vide: wyrok SA we Wrocławiu z dnia 13 grudnia 2012 roku, II AKa 359/12) czy zwiększania przewagi napastników i przez to ułatwiania im dokonania pobicia, zadawania razów, wzmagające niebezpieczeństwo nastąpienia skutków w zdrowiu ofiar (vide: wyrok SA w Krakowie z dnia 12 października 2000 roku, II AKa 169/00). Udział ten nie musi zatem polegać na biciu czy kopaniu pokrzywdzonego, lecz może wyrażać się w jakikolwiek inny sposób akceptujący takie działania (vide: wyrok SA w Gdańsku z dnia 24 listopada 1994 r., II Ak 365/94). Podmiotem odpowiedzialności jest bowiem biorący udział w bójce lub pobiciu, niezależnie od tego czy konkretnie jego zachowanie i osobisty udział wykazuje cechy działania niebezpiecznego dla życia i zdrowia, czyli niezależnie czy można mu przypisać zadawanie ciosów, w tym powodujących określone następstwa z § 2 i § 3 art. 158 k.k. W tym miejscu na marginesie zaznaczyć należy, iż w przypadku bójki z § 1 wskazanego artykułu nie ma różnicy między podmiotem a przedmiotem tego przestępstwa gdyż sam udział w niej stawia daną osobę w podwójnej roli zarówno sprawy jak i ofiary. Odpowiedzialność za udział w pobiciu lub bójce ma charakter odpowiedzialności wspólnej osób biorących w takim zdarzeniu udział. Wystarczy ustalenie, że nastąpił on w wyniku wspólnego działania mającego cechy współsprawstwa. Istota współsprawstwa, o jakim mowa w art. 18 §1 k.k., sprowadza się, jak wskazano wyżej, do wspólnego wykonania czynu zabronionego przez kilku uczestników przestępczego porozumienia i objęcia świadomością realizacji całości określonego czynu zabronionego. Zatem koniecznymi elementami współsprawstwa są świadomość i wola realizacji treści porozumienia. Zgodnie z przyjętym orzecznictwem ma ona charakter odpowiedzialności quasi "zbiorowej", co wynika z istoty tego przestępstwa, polegającego na działaniu zbiorowym, w którym zwykle nie można zindywidualizować, na wypadek gdyby pokrzywdzeni odnieśli w niej obrażenia, kto zadał które z nich (vide: wyrok SA w Warszawie z dnia 25 lipca 2012 roku, II AKa 214/12).

Natomiast od strony podmiotowej przestępstwo z art. 158 § 1 k.k. jest przestępstwem umyślnym. W zakresie samego udziału w bójce lub pobiciu działanie to objęte jest zamiarem bezpośrednim a w odniesieniu do skutku tego czynu zabronionego czyli spowodowania realnego i bezpośredniego zagrożenia wystąpienia konsekwencji wskazanych w tym przepisie sprawca działa ze świadomością, że zagraża ono bezpośrednio życiu lub w poważnym stopniu zdrowiu człowieka i tego chce (zamiar bezpośredni) lub przynajmniej na to się godzi (zamiar wynikowy).

Relatywizując powyższe rozważania prawne do ustaleń zaprezentowanego stanu faktycznego Sąd uznał, iż zarzucany oskarżonym w skardze zasadniczej czyn z art. 158 § 1 k.k. na skutek błędnej subsumpcji dokonanej przez prokuratora został niewłaściwie zakwalifikowany z tego przepisu. Czynu tego, którego bez wątplenia dopuścili się oskarżeni, nie można uznać za pobicie. Wskazany stan faktyczny nie zawiera bowiem zdaniem Sądu okoliczności będących desygnatami wszystkich ustawowych znamion strony przedmiotowej tego przestępstwa. Dokonane wstecz wartościowanie konkretnych okoliczności ustalonego w zakresie tego czynu stanu faktycznego wyklucza w ocenie Sądu aby rzeczywisty charakter podjętych przez oskarżonych czynności wykonawczych implikował uznaniem, iż wynika z nich, w realiach właściwych dla tej sprawy, konieczne dla wypełnienia znamion tego przestępstwa narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego lub średniego uszczerbku na zdrowiu. Ustalony sposób zadawania ciosów, ich rzeczywista nieznacząca siła, intensywność i dynamizm znajdujące przecież bezsprzeczne odzwierciedlenie w powstałych u pokrzywdzonego obrażeniach w postaci jedynie stłuczeni wargi dolnej, w połączeniu z wnioskami biegłego wynikającymi z opinii sądowo-lekarskiej, iż z medycznego punktu widzenia przedmiotowe

zachowanie w postaci uderzania pięściami w twarz nie narażało Ł. B. (2) na powstanie wskazanych wyżej skutków, zdaniem Sądu, w całościowej ocenie pozbawia zachowania sprawców wymaganego w świetle art. 158 § 1 k.k. dla przyjęcia, iż doszło do pobicia w rozumieniu ustawodawcy, stopnia natężenia niebezpieczeństwa wynikającego z ich działań, a warunkującego przyjęcie takiej ich kwalifikacji. Potwierdza to również niezbiecie sam opis przebiegu tego czynu wynikający z depozycji bezpośrednich jego świadków a znajdujący jaskrawe odzwierciedlenie we wskazanych już wyżej depozycjach S. J., z których wynika, iż sprawcy działali „nieudolnie i bili jak dziewczynki”. Jednocześnie biorąc pod uwagę skutki działania sprawców to leżą one również poza polem penalizacji art. 157 § 1 i 2 k.k. gdyż nie spełniają określonych w tym przepisie kryteriów uznania ich za wskazane w nim naruszenia czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, tym samym nie wypełniają też ustawowych znamion strony przedmiotowej przestępstwa czy to średniego czy lekkiego uszczerbku na zdrowiu. Spowodowanie na ciele pokrzywdzonego nieznacznych śladów np. w postaci zadrapań, otarć czy siniaków, z uwagi na nieprzekroczenie stopnia dolegliwości, który jest niewielki, winno być natomiast podstawą karnoprawnego wartościowania z punktu widzenia przestępstwa stypizowanego w art. 217 § 1 k.k., czyli przestępstwa naruszenia nietykalności. Potwierdza to też przedstawiona powyżej opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej. Przedmiotem ochrony wskazanego przepisu jest nietykalność cielesna człowieka, czyli prawo człowieka do zachowania nienaruszonej sfery jego cielesności. Do wypełnienia czynności sprawczej tego czynu może dojść w każdy sposób gdy zachowanie sprawcy ingeruje, narusza sferę cielesności innej osoby i to zarówno wskutek oddziaływania bezpośredniego np. szarpanie, potrącenie, podstawienie nogi jak i pośredniego np. rzucenie kamieniem, rozpylenie gazu. Ustawodawca wyszczególnił jedynie jedną, najbardziej typową, postać działania przestępnego a mianowicie naruszenie nietykalności cielesnej poprzez uderzenie. Przy tym dla realizacji czynności sprawczej nie jest konieczne aby zachowanie sprawcy wywołało jakiegokolwiek następstwa fizyczne u ofiar, aby powstały jakiegokolwiek, choćby niewielkie i krótkotrwałe ślady na jej ciele. Aczkolwiek w zakresie penalizacji tego przepisu mieści się spowodowanie przemijających i nieznacznych następstw fizycznych, np. zasinień, zadrapań, otarć itp. Od strony podmiotowej przestępstwo to wymaga umyślności, bądź w formie zamiaru bezpośredniego bądź ewentualnego. Zatem w świetle przedstawionych rozważań faktycznych jak i prawnych czyn zarzucany oskarżonym przez prokuratora a kwalifikowany z art. 158 § 1 k.k. prawidłowo winien być zakwalifikowany z 217 § 1 k.k. Przesądza o tym ocena intensywności będącego przedmiotem tego zarzutu zajścia, która pomimo rodzaju i charakteru czynności wykonawczych, czyli uderzania pięściami, miejsca zadawanych uderzeń, czyli twarzy, które nawet z medycznego punktu widzenia nie narażały Ł. B. (2) na skutki wymagane art. 158 § 1 k.k., in concreto, w ocenie kompleksowej, biorąc pod uwagę jego przebieg, nieznaczne skutki w postaci stłuczenia dolnej wargi, określonego przez biegłego jako obrażenie powierzchowne, oddającego przy tym ich w rzeczywistości niewielką siłę, zdaniem Sądu nie osiągnęła tego stopnia, który determinowałby uznaniem, iż miało ono niebezpieczny charakter bezpośrednio narażający pokrzywdzonego na co najmniej uszkodzenie ciała z art. 157 § 1 k.k. (tzw. zwykły uszczerbek na zdrowiu). Przy tym analiza okoliczności strony przedmiotowej wskazanego przestępstwa prowadzi do wniosku, iż sprawcy wypełnili również ustawowe znamiona jego strony podmiotowej bowiem niepodważalnie wskazuje, iż podejmując określone zachowanie i zadając ciosy Ł. B. (2) mieli nie tylko świadomość nierozzerwalnie związanych z tym konsekwencji swojego działania ale tym samym jednoznacznie wyrazili też, że chcieli naruszyć jego integralność cielesną a zatem, że spełniony jest zarówno element kognitywny jak i woluntatywny zamiaru bezpośredniego.

Powyższe skutkowało uznaniem W. Ł. i M. S. (1) za winnych, tego, że w dniu 15 grudnia 2013 roku, w bloku przy numer (...) ul. (...) w W., działając wspólnie i w porozumieniu, to jest wzajemnie akceptując swoje dopełniające się i korelujące ze sobą działania w postaci uderzania pięściami Ł. B. (2) spowodowali u wskazanego powierzchowne obrażenia ciała w postaci uszkodzenia naskórka wargi dolnej, czym naruszyli jego nietykalność cielesną. W związku z tym Sąd dokonał w tym wypadku zmiany opisu przypisanego oskarżonym czynu, dostosowując go do ustalonego w sprawie stanu faktycznego oraz zgodnie z uprzedzeniem w tym zakresie zmienił jego kwalifikację prawną przyjmując, iż wypełnia on znamiona przestępstwa stypizowanego w art. 217 § 1 k.k.

Przechodząc z kolei do pozostałych zarzucanych oskarżonym czynów, zacząć należy od wskazania, iż art. 148 § 1 k.k. penalizuje podstawowy tym przestępstwa zabójstwa. Przedmiotem jego ochrony jest życie człowieka. Przestępstwo to ma charakter powszechny, czyli jego sprawcą może być każdy. Czasownikowe znamię stanowiące istotę jego strony przedmiotowej - „zabija” – mieści w sobie każdy rodzaj zachowania godzącego w funkcje życiowe człowieka. Między

owym zachowaniem sprawcy (bądź to działaniem, bądź zaniechaniem) a skutkiem w postaci śmierci człowieka musi nadto istnieć związek przyczynowy. Zachodzi on wówczas, gdy działanie lub zaniechanie sprawcy było co najmniej jednym z warunków bez którego skutek śmiertelny by nie nastąpił. Przy tym związek przyczynowy istnieje również w wypadkach, gdy do wywołania skutku w postaci śmierci człowieka przyczyniły się inne okoliczności, nawet od sprawcy niezależne, np. słaba konstrukcja fizyczna ofiary związana ze stanem jej zdrowia, wiekiem itp., czy nieudzielenie ofierze we właściwym czasie odpowiedniej pomocy lekarskiej. Warunek ten jest zatem spełniony również wówczas, gdy poza przyczyną spowodowaną przez sprawcę występują równolegle inne przyczyny, mogące wpływać na ten skutek. Przepięstwo to jest przepięstwem skutkowym, do dokonania którego konieczne jest następienie określonego w ustawie skutku, czyli śmierci człowieka. W przypadku jego braku mamy do czynienia z uśiłowaniem, jako karalną formą stadialną iter delicti z art. 13 § 1 k.k. Przy tym, gdy w sprawie wynikiem umyślnego działania sprawcy jest śmierć więcej niż jednej osoby, to ocena prawna tego będzie różna w zależności od tego, czy jest to skutek jednego, czy wielu czynów w rozumieniu prawnokarnego wartościowania. Ponieważ zgodnie z art. 11 § 1 k.k. ten sam czyn może stanowić tylko jedno przepięstwo, nawet wobec wielości skutków, w pierwszym wypadku, implikować to będzie postawieniem sprawcy jednego zarzutu, z tą różnicą wobec sytuacji gdy mamy do czynienia z jednym skutkiem, iż kwalifikacja takiego czynu właśnie ze względu na wielość skutków wywołanych jednym czynem sprawcy i dla oddania ich rozmiaru będzie dokonana z art. 148 § 3 k.k. statuującego kwalifikowany typ zabójstwa. W drugiej sytuacji, czyli wielości odrębnych czynów, dojdzie do realnego zbiegu przepięstw, czego konsekwencją będzie konieczność wymierzenia kary łącznej. Z kolei przedmiotem oceny prowadzącej do ustalenia przepięstwa jest realne zachowanie człowieka, mające określoną ciągłość oraz porządek i sama możliwość wielorakiego wartościowania danego czynu - będącego określonym fragmentem całości zachowania człowieka - nie skutkuje wielością przepięstw. O takiej wielości lub jej braku decyduje ocena tego samego zespołu uzewnętrznionej aktywności człowieka, a wielość skutków takiej aktywności nie daje sama przez się podstawy do przyjęcia wielości czynów zabronionych, podobnie jak i wielość osób pokrzywdzonych. Przy określeniu jedności lub wielości czynów należy więc położyć nacisk na zachowanie sprawcy, a nie jego następstwa. Ważnymi elementami tego zachowania będą: jedność czasu i miejsca, nastawienie sprawcy zmierzające do osiągnięcia tego samego relewantnego z punktu widzenia prawa karnego celu oraz wyodrębnienie zintegrowanych zespołów jego aktywności. Zatem jeżeli ten sam fragment (wycinek) ludzkiego zachowania, w znaczeniu tego samego kompleksu uzewnętrznionych ruchów poddamy wartościowaniu z punktu widzenia jednej normy prawnej - to niezależnie czy może być on wartościowany również z punktu widzenia innych typów czynów zabronionych - to ten wycinek może, jak już wskazano, stanowić tylko jedno przepięstwo. Z drugiej strony skutkuje to tym, iż te same, tożsame jego elementy nie mogą stanowić innego przepięstwa. Sąd Okręgowy podziela w tym zakresie stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone m. in. w wyroku z dnia 25 października 2006 roku, iż punktem wyjścia dla przyjęcia jedności czynu jest psychicznie kierowana aktywność woli człowieka w postaci kompleksu ruchów fizycznych albo zahamowanych ruchów zewnętrznych (W. Wolter: Nauka o przepięstwie. Warszawa 1973, s. 50) czy to dający się wyodrębnić zintegrowany zespół aktywności sprawcy (A. Wąsek: Kodeks karny. Komentarz. Gdańsk 1999, t. I, s. 147 i powołana tam literatura), czy ten sam kompleks uzewnętrznionych ruchów (A. Zoll: Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Kraków 2004, t. I, s. 118 i podana tam literatura).

Natomiast od strony podmiotowej stypizowane w art.148 § 1 k.k. przepięstwo ma charakter umyślny, można go popełnić zarówno w zamiarze bezpośrednim jak i ewentualnym. Zatem sprawca zamierzając zabić innego człowieka musi ten skutek obejmować swoją świadomością, bądź jako skutek konieczny swojego działania lub zaniechania, wtedy gdy chce go popełnić (zamiar bezpośredni), bądź tylko jako skutek możliwy, który może następić przy realizacji zachowania zmierzającego do osiągnięcia innego celu (zamiar ewentualny). Przyjmuje się bowiem, że zamiar wynikowy (dolus eventualis) polega na tym, że sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i na to się godzi, chociaż nie stanowiło to samo w sobie celu działania. Zamiar taki występuje więc zawsze w związku z jakimś innym zachowaniem celowym czy to relewantnym czy irrelewantnym dla prawa karnego, i oznacza akceptację możliwości, iż to zachowanie może zrealizować znamiona czynu zabronionego albo wywołać skutek objęty takimi znamionami (vide: wyrok Sądu Najwyższego z 17 grudnia 1987r., II KR 333/87). Nie budzi wątpliwości, że zamiar ewentualny jest przy tym godzeniem się z możliwością, a nie nieuchronnością popełnienia przepięstwa (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 25 maja 1995r., II AKr 145/95). Godzenie się sprawcy może dotyczyć zarówno samej możliwości zrealizowania znamion czynu

zabronionego, jak i ujemnych następstw realizowanego przez siebie czynu. Zamiar sprawcy jest przy tym faktem psychologicznym, procesem przebiegającym w jego świadomości, procesem psychicznym, więc w sytuacji gdy nie ujawni go słowami może być on odkodowany, jak w niniejszej sprawie, na podstawie jego zewnętrznego zachowania. Zgodnie z obowiązującym orzecznictwem ustalenia w tym przedmiocie winny wynikać z analizy całokształtu nie tylko przedmiotowych ale i podmiotowych okoliczności zajścia, czyli niezbędne jest rozważenie takich przesłanek jak osobowość i charakter sprawcy, jego dotychczasowego sposobu życia, zachowania się przed jak i po popełnieniu czynu, tła i powodów zajścia czy pobudek sprawcy, czy innych okoliczności, które wskazywałyby niezbicie, że oskarżony chcąc spowodować uszkodzenie ciała, swą zgodą stanowiącą realny proces psychiczny, towarzyszący czynowi, obejmował tak wyjątkowo ciężki możliwy skutek, jakim jest śmierć ofiary (vide: wyrok SA w Łodzi z 15 marca 2011r., II AKA 28/11, wyrok SA w Krakowie z 23 stycznia 1992r., II AkR 198/91, wyrok SN z 21 stycznia 1985r., I KR 320/84). W orzecznictwie, które Sąd podziela, przyjmuje się także, iż możliwe jest ustalenie zamiaru sprawcy na podstawie samych tylko okoliczności przedmiotowych zdarzenia. Kiedy zatem na podstawie wyjaśnień samego oskarżonego nie da się w sposób nie budzący wątpliwości ustalić jego zamiaru, a z takim sytuacjami sąd ma najczęściej do czynienia, dla prawidłowego odkodowania rzeczywistego jego zamiaru winien więc sięgnąć do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów jego działania, to jest właśnie okoliczności przedmiotowych (vide: wyrok SN z dnia 07 czerwca 1979 roku, II KR 118/79, wyrok SN z dnia 06 stycznia 2004 roku, IV KK 276/03, wyrok SN z dnia 03 września 2002 roku, V KKN 401/01). Oczywiście w żadnym wypadku nie można jedynie zamiaru domniemywać. Przy tym, co należy w niniejszej sprawie podkreślić, a co również wynika z orzecznictwa, które Sąd w pełni akceptuje, ustaleniu zamiaru zabójstwa nie sprzeciwia się brak motywacji sprawcy adekwatnej do zadania śmierci (vide: wyrok SA w Poznaniu z dnia 17 czerwca 2014r., II AKA 36/14, wyrok SA w Krakowie z 4 października 2000 r., II AKA 161/00). Co Sąd zmuszony jest podkreślić, zamiar i to bezpośredni w żaden sposób nie może wynikać jak wskazywali w mowach końcowych oskarżyciele z braku usprawiedliwienia dla popełnienia zarzucanych oskarżonym czynów.

Relatywizując więc powyższe rozważania prawne, w tym dotyczące współsprawstwa, do jednoznacznych ustaleń stanu faktycznego co do pozostałych czterech zarzucanych oskarżonym czynów Sąd uznał, iż wina W. Ł. oraz M. S. (1) w ich zakresie nie budzi jakichkolwiek racjonalnych wątpliwości. Karnoprawne wartościowanie obdarzonych wiarygodnością, współgrających ze sobą i tworzących logiczną całość dowodów, w ich kompleksowej ocenie, prowadzi bowiem do jednoznacznego ustalenia, iż oskarżeni działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą dopuścili się, pomimo w zasadzie tożsamości miejsca i czasu, to jednak czterech odrębnych czynów, a co za tym idzie czterech pozostających w zbiegu realnym, przypisanych im przestępstw, kwalifikowanych z art. 148 § 1 k.k. i inne. Przesądziła o tym nie tylko liczba osób pokrzywdzonych ale głównie fakt, iż zachowanie sprawców w stosunku do każdej z ofiar było dającym się wydzielić z ich zachowania jako continuum, odrębnym zespołem fizycznych ruchów, z których każde stanowiło wyodrębniony, zintegrowany zespół innych, aczkolwiek tożsamy rodzajowo czynności sprawczych i mimo ogólnej tożsamości miejsca oraz czasu, to jednak popełnionych oddzielnie, w innym momencie, wyrażających zatem odróżnialny akt woli. Przy czym te poszczególne kompleksy fizycznych zachowań poddane odrębnemu karnoprawnemu wartościowaniu implikują uznaniem, iż wypełniają one ustawowe znamiona przestępstwa stypizowanego w art. 148 § 1 k.k., bądź w formie stadialnej dokonania, bądź usiłowania. Bezspornie bowiem wynika z ustaleń stanu faktycznego, że oskarżeni w dniu 15 grudnia 2013 roku w W., posługując się nożami, zadali skutecznie trzy ciosy D. M. powodując obrażenia w postaci trzech ran kłutych o długości 15,5 cm, 17 cm i 13 cm z uszkodzeniem w ich przebiegu m.in. żeber, worka osierdziowego, serca z masywnym krwawieniem do worka osierdziowego i lewej jamy opłucnowej, żołądka i jelita grubego oraz trzy ciosy S. J. powodując obrażenia w postaci trzech ran kłutych przenikających do jamy brzusznej z uszkodzeniem w ich przebiegu m.in. prawego płata wątroby, żołądka, dolnego bieguna śledziony, dwunastnicy, jelita, lewego nadnercza, sieci mniejszej i większej oraz wstrząsu krwotocznego a Ł. B. (2) i Ł. B. (1) po jednym skutecznym uderzeniu nożami w brzuch, powodując stosownie w pierwszym wypadku ranę kłutą powłok skórnych, a w drugim ranę kłutą brzucha przenikającą bez uszkodzeń narządów wewnętrznych z krwiakiem zaotrzewnowym, penetrującą w zasadzie całą grubość tułowia, spowodowali tym samym zgon pierwszego z nich, chorobę realnie zagrażającą życiu u drugiego oraz u pozostałych rozstrój zdrowia na okres powyżej siedmiu dni. Z kolei brak skutku śmiertelnego w trzech czynach, na co wskazują ustalenia faktyczne, wynikał w ocenie Sądu z jednej strony zwłaszcza z szybkości działania sprawców, z drugiej strony był wynikiem podjętych, chociażby instynktownie działań obronnych, przykładowo w przypadku Ł. B. (2) w postaci

próby uchylenia się od ciosu, czy w przypadku S. J., który broniąc się próbował nawet zaatakować oskarżonego W. Ł. oraz udzielonej im pomocy medycznej. Wprawdzie nie każdy ze sprawców zadawał ciosy każdej z ofiar, co wykluczył opisany powyżej przebieg i dynamiczny charakter zdarzenia, który jednocześnie w połączeniu z wielością pokrzywdzonych niejako determinował, wymuszał zdaniem Sądu akceptowany przez oskarżonych podział ról, to jednak wobec działania przez nich wspólnie i w porozumieniu ponoszą oni odpowiedzialność za każdy przypisany im czyn, niezależnie od tego czy sami w jego ramach zadawali uderzenia. Z istoty współsprawstwa wynika bowiem, iż każdy ze współdziałających odpowiada także za to, co uczynili pozostali współsprawcy. Z kolei o tym, że W. Ł. i M. S. (1) działali wspólnie i w porozumieniu niezbitcie w ocenie Sądu świadczą nie tylko wzajemnie się dopełniający sposób zachowania oskarżonych w czasie czynów, brak jakiegokolwiek sprzeciwu wobec działania drugiego, ale również ustalone w stanie faktycznym okoliczności bezpośrednio je poprzedzające. Oskarżeni bowiem przed tymi czynami, w pełni akceptując swoje zachowania, wspólnie spożywali alkohol w mieszkaniu narożnym usytuowanym na parterze bloku przy ul. (...), razem też uzupełniając wzajemnie swoje działania, wyrażając wspólny akt woli w tym zakresie, udali się do sutereny przedmiotowego bloku skąd wygonili, używając wulgarnych słów, głośno zachowujących się, przeszkadzających im przez to i stojących tam, spożywających alkohol S. J., Ł. B. (1), R. M. oraz Ł. B. (2), naruszając przy tym poprzez uderzenie pięściami w twarz nietykalność cielesną tego ostatniego, następnie wrócili do mieszkania, po 23 minutach wyszli, udali się do samochodu M. S. (1) skąd ten wziął nóż i wspólnie, obaj posiadając noże, udali się wprost w kierunku w tzw. prześwitu znajdującego się 45 metrów od okien mieszkania, w którym przebywali, a które to miejsce bezsprzecznie w świetle omówionej powyżej dokumentacji fotograficznej widoczne jest z tych okien, gdzie rozmawiając i spożywając piwo stali pokrzywdzeni i R. M., którzy co należy podkreślić udając się w to miejsce przechodzili grupą pod oknami mieszkania, w którym przebywali W. Ł. i M. S. (1), następnie zdecydowanie podeszli do stojących oraz bez słowa, gwałtownie zaatakowali zdezorientowanych tym pokrzywdzonych, zadając ciosy nożami. W tej sytuacji, w świetle tych okoliczności, w całkowitej opozycji do zasad racjonalnego rozumowania byłoby więc przyjęcie, iż oskarżeni mając noże wyszli z domu na pizzę, nie wiedzieli, że spotkają pokrzywdzonych, a drogę tę wybrali bo była najkrótsza. Z przyczyn już przedstawionych ich depozycje, jako w tym zakresie pozbawione na tle dokonanych w oparciu o całokształt materiału dowodowego ustaleń faktycznych elementarnej przekonywalności i zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności, pozbawione zostały przez Sąd waloru wiarygodności. W związku z czym wszelkie ustalenia dotyczące możliwych dróg prowadzących do Promenady, gdzie na pizzę mieli zmierzać zgodnie z ich wyjaśnieniami oskarżeni, czy długości tych tras, nie mają w przedmiotowej sprawie żadnego znaczenia, podobnie jak ustalanie jakie drzewa i dokładnie skąd wycięte zostały z terenu znajdującego się przed oknami mieszkania nr (...) przy ul. (...), bowiem nawet z załączonych w tym zakresie przez obrońcę oskarżonego W. Ł. dokumentów, w tym zdjęć, jednoznacznie wynika, iż nie przesłaniały one całkowicie widoku z tych okien. Zatem powracając do formy zjawiskowej popełnienia tych przestępstw całościowa ocena zachowania sprawców nie tylko w trakcie przypisanych im czynów ale i w okresie bezpośrednio poprzedzającym implikuje uznaniem ich za współsprawców. Nie bez znaczenia w tym kontekście pozostaje zachowanie oskarżonych po dokonanych czynach a więc ucieczka z miejsca zdarzenia oraz spotkanie następnego dnia i wspólne, aż do zatrzymania przez policję, omawianie dalszego sposobu postępowania. Właśnie powyższe pozwoliło Sądowi uznać, iż zachowania oskarżonych w zakresie każdego z przypisanych im czynów wzajemnie się uzupełniały i nawet w wypadku gdy w zakresie poszczególnych z tych przestępstw czynności sprawcze wykonywał jeden z oskarżonych, to równoczesne zachowanie drugiego stanowiło nie tylko wyraz akceptacji i braku sprzeciwu ale i niezbędny element warunkujący, wspierający, istotnie ułatwiający działania drugiego współsprawcy. In concreto działania jednego z oskarżonych stanowiły bowiem w ocenie Sądu warunek sine qua non działania drugiego z nich i odwrotnie. Kompleksowa ocena powyższego wraz z zasadami doświadczenia życiowego wskazuje bowiem niezbitcie, iż to właśnie świadomość wspólnego wykonywania czynów zabronionych warunkowała działania W. Ł. i M. S. (1), w ogóle motywując ich wzajemnie do podjęcia działania w sposób bezpośredni realizującego znamiona czynu zabronionego. W realiach przedmiotowej sprawy żadnego z nich nie można uznać też za eksces.

W tym miejscu w ocenie Sądu odnieść się należy również do wersji przebiegu zdarzenia przedstawionej przez obrońców M. S. (1) jakoby to pokrzywdzeni wiedzeni chęcią odwetu za uprzednie wygonienie ich z sutereny klatki schodowej bloku przy ul. (...) oczekiwali w tzw. prześwicie na oskarżonych. Zdaniem Sądu wersja ta w zupełności oderwana jest od realiów przedmiotowej sprawy i oparta na jaskrawo i skrajnie dowolnych, wykraczająca poza ramy racjonalnego myślenia i logiki wnioskach abstrahujących całkowicie od kompleksowej konfrontacji dowodów, we

wzajemnym ich powiązaniu, a opartych jeżeli nie li tylko o przekonanie ich autorów, to o dowody wyrwane z kontekstu. Nie sposób bowiem racjonalnie przyjąć, iż pokrzywdzeni wiedzieli, że oskarżeni będą wychodzić z mieszkania a zwłaszcza, że wybiorą akurat tę drogę, a następnie na zrealizowanie swoich planów wytypowali miejsce publiczne, ogólnodostępne. Zwłaszcza gdy uwzględni się, że to nie oni a oskarżeni idąc na pizzę mieli noże. Pozbawione jest to elementarnej przekonywalności.

Powyższe okoliczności wynikające z konkretnych ustaleń faktycznych składających się na obraz poddanych osądowi czynów wskazują zdaniem Sądu równocześnie, iż W. Ł. i M. S. (1) wypełnił również znamiona strony podmiotowej przypisanych im przestępstw w formie zamiaru ewentualnego. Dokonując bowiem karnoprawnego wartościowania w tym zakresie uznał, iż in concreto już przedmiotowe okoliczności czynów, w tym zwłaszcza rodzaj użytych narzędzi, wielość w przypadku D. M. i S. J. skutecznych uderzeń, umiejscowienie ciosów w przypadku każdego pokrzywdzonego, ich siła znajdująca odzwierciedlenie w charakterze wywołanych nimi obrażeń oraz same skutki, które spowodowali, w tym śmierć jednej z ofiar, dobitnie świadczą o zamiarach sprawców. Każdy bowiem nawet przeciętnie doświadczony człowiek, zatem i oskarżeni, ma świadomość, że uderzenie nożem o kilkunastocentymetrowym ostrzu w bardzo wrażliwą część ciała, jaką jest jama brzuszna, tym bardziej klatka piersiowa, gdzie skupione są ważne dla życia organy, może powodować nie tylko ciężkie uszkodzenie ciała, ale także skutek śmiertelny. Nie wymaga to specjalistycznej wiedzy medycznej. Już to w ocenie Sądu w wystarczający sposób, w realiach przedmiotowej sprawy, jednoznacznie oddaje nastawianie psychiczne oskarżonych do przypisanych im czynów, wskazując bezsprzecznie, iż godzili się z możliwością zrealizowania znamion czynu zabronionego, w tym na powstanie ujemnych następstw realizowanego przez siebie zachowania w postaci pozbawienie życia atakowanych w ten sposób osób. Mówiąc językiem ustawy działali przewidując możliwość popełnienia przypisanych im czynów zabronionych i na to się godząc.

Przedmiotowo bowiem śmierć będzie normalnym skutkiem tego rodzaju działania podjętego przy użyciu noża. Zatem jeżeli oskarżeni powzięli decyzję o podjęciu a zwłaszcza kontynuowaniu opisanych wyżej zachowań, to bez wątpienia posiadając wiedzę o istotnym prawdopodobieństwie wynikających z nich skutków, godzili się na nie. W ocenie Sądu, działając tak nie sposób bowiem, chociażby w świetle podstawowych zasad doświadczenia życiowego i logiki, skutku owego sobie nie uświadamiać. Tym samym nie tylko kognitywny element zamiaru został wypełniony ale i wolicjonalny. Zdaniem Sądu uprawnia to do konstatacji, iż W. Ł. i M. S. (1) działali z zamiarem wynikowym zabicia pokrzywdzonych. Realizacje ustawowych znamion strony podmiotowej tych przestępstw potwierdza też niezbitnie zachowanie obu oskarżonych po ich popełnieniu, czyli brak w jakiegokolwiek postaci udzielenia pomocy pokrzywdzonym, ucieczka z miejsca zdarzenia, nie zgłoszenie się na policję, tym bardziej, że z ich depozycji wynika jakoby to oskarżeni właśnie zostali zaatakowani. Nadto jak ustalono M. S. (1) był faktycznie zatrzymany bowiem po stosunkowo krótkim czasie wrócił na miejsce zdarzeń, gdy trwały tam jeszcze czynności, więc już wówczas miał możliwość przedstawienia swojej wersji, z czego jednak nie skorzystał, przeciwnie-zaprzeczył aby brał w nich udział, a następnie spotkał się z W. Ł. i uzgadniał dalszy tak postępowania. Analogicznie za świadczące o wypełnieniu znamion podmiotowych uznać należy również zachowanie poprzedzające przypisane im przestępstwa a oddające ich stosunek do pokrzywdzonych. Ustalenia w tym zakresie dotyczące ich zachowania w stosunku do Ł. B. (3), Ł. B. (1), S. J. oraz R. M. w suterenie bloku przy ul. (...) niepodważalnie wskazują bowiem, iż dalszych przestępstw dopuścili się pod wpływem emocji związanych z pretensjami do wskazanych za ich sposób zachowania, będąc zdenerwowani na nich w obiektywnej ocenie z błędnego powodu, czyli zakłócania im samym spożywania alkoholu, chcąc dać wyraz negatywnemu stosunkowi do nich, wyładować złość i agresję. Przy czym z punktu widzenia karnoprawnego oceny tej nie może zmienić fakt, iż obaj oskarżeni byli po użyciu alkoholu, gdyż niejednokrotnie go spożywali i znali sposób jego działania, wpływ na ich organizm oraz na zachowanie. Podobnie ocenić należy fakt posiadania przez W. Ł. wskazanych wyżej drobnych obrażeń, zwłaszcza w porównaniu do skali skutków jakie oskarżeni wywołali swoim działaniem.

Przez pryzmat powyższego w realiach niniejszej sprawy nie sposób natomiast przyjąć, że oskarżeni działali z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonych bowiem zadając im cios działali, pomimo świadomości ich umiejscowienia, jednak chaotycznie, niejako na oślep a nie precyzyjnie i systemowo, na co mieli w ocenie Sądu warunki wobec znikomej obrony ofiar wynikającej z zaskoczenia, w zasadzie ich bierności.

Ponieważ oskarżeni opisanymi wyżej zachowaniami, stanowiącym w świetle karnoprawnego wartościowania odrębne czyny kwalifikowane z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. wywołali wykraczające poza ich znamiona skutki, i tak u pokrzywdzonego S. J. obrażenia skutkujące chorobą realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k. natomiast u Ł. B. (2) i Ł. B. (1) obrażenia na okres powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k., a zgodnie z art. 11 § 1 k.k. jeden czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo, w konsekwencji tego przy wypełnianiu więcej niż jednej normy prawnej, w sytuacji tzw. realnego zbiegu przepisów, należało dla oddania całej ujemnej kryminalnej zawartości, stopnia bezprawia i stopnia ich winy dokonać w zw. z art. 11 § 2 k.k. kumulatywnej kwalifikacji w pierwszym przypadku w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k., a w dwóch pozostałych w zb. z art. 157 § 1 k.k. (vide: wyrok SA w Łodzi z dnia 26 lutego 2002 roku, sygn.. akt II AKa 16/02). Oskarżeni usiłując z zamiarem ewentualnym dokonać zabójstwa pokrzywdzonych w opisany wyżej sposób, czyli zadając im ciosy nożami, wywołali tym samym u pokrzywdzonych pozostające z tym zachowaniem w bezpośrednim związku przyczynowym skutki, czyli wypełnili ustawowe znamiona strony przedmiotowej również przestępstw, tzw. ciężkiego uszczerbku na zdrowiu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i tzw. średniego uszczerbku na zdrowiu z art. 157 § 1 k.k. Z kolei biorąc pod uwagę zaprezentowane powyżej rozważania prawne w zakresie zamiaru ewentualnego i relatywizując je do zaprezentowanych w ustaleniach okoliczności, zdaniem Sądu, wypełnili także znamiona jego strony podmiotowej. Nie budzi bowiem wątpliwości, iż tak ciężkie skutki są normalną konsekwencją wynikającą z podjętego przez nich sposobu działania. Daje to więc podstawę do konstatacji, iż przewidywali możliwość ich spowodowania i godzili się na nie.

W tej sytuacji Sąd dokonał zmiany opisów przypisanych oskarżonym czynów dostosowując je do przedstawionych wyżej w tym zakresie ustaleń faktycznych i rozważań prawnych.

Z kolei uwzględniając okoliczności strony przedmiotowej i podmiotowej oraz kierując się zasadami określonymi w 53 k.k., Sąd wymierzył każdemu z oskarżonych, W. Ł. i M. S. (1), za pierwszy czyn karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności, za drugi karę 13 (trzynastu) lat pozbawienia wolności, za trzeci i czwarty czyn kary po 10 (dziesięć) lat pozbawienia wolności, za piąty czyn karę 5 (pięciu) miesięcy pozbawienia wolności i w tej sytuacji, stosownie do art. 88 k.k. nie dającego w tym zakresie jakiegokolwiek wyboru, karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności, na poczet której zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wskazanych wolności w niniejszej sprawie tj. od dnia 16 grudnia 2013 roku do dnia 24 listopada 2015 roku.

I tak, wymierzając oskarżonym karę za pierwsze z przypisanych im przestępstw po stronie okoliczności na ich niekorzyść Sąd uwzględnił bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu stanowiącego przedmiot niniejszego postępowania oceniany zarówno in abstracto przez ustawodawcę, a wyrażającego się w ustawowym zagrożeniu karą, które kształtuje się od 8 lat pozbawienia wolności, przez 25 lat pozbawienia wolności, do najsurowszej z kar przewidzianej w polskim kodeksie karnym – kary dożywotniego pozbawienia wolności, jak i in concreto, na tle niniejszej sprawy, a odzwierciedlający się zarówno w okolicznościach stanowiących desygnat jego strony przedmiotowej jak i podmiotowej. W tym pierwszym wypadku zwłaszcza w rodzaju i charakterze dóbr prawnie chronionych, którymi są życie i zdrowie człowieka, sposób działania oraz stopień brutalności i agresji. Co prawda te ostatnie czynniki z reguły towarzyszą przestępstwu zabójstwa, lecz nie zawsze w tej samej skali, co w tym zakresie rodzi powinność oceny ich stopnia (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1970 roku, IV KR 297/69, OSNKW 1970, poz. 122) Nadto rozmiar ujemnych następstw czynu i ich nieodwracalny, tragiczny skutek. Oskarżeni zabijając D. M. tym samym pozbawili jego najbliższych syna i brata, czym zadali im niebywałe cierpienie. Z kolei od strony podmiotowej jako obciążające Sąd uwzględnił niskie pobudki i motywację zachowania oskarżonych, którzy sami spożywali alkohol, w postaci gniewu, złości oraz chęci pokazania im dezaprobaty za to, że pokrzywdzeni przeszkadzali im swoim głośnym zachowaniem i spożywaniem alkoholu, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, pomimo braku w świetle powszechnie przyjętych norm akceptacji dla niego, że jednak nikogo przy tym nie zaczepiali oraz skalę uciążliwości tego zachowania i niestosowności z uwagi na miejsce. Zachowanie oskarżonych zasługuje więc na szczególnie potępienie i nie zasługuje w ocenie Sądu na żadne zrozumienie oraz usprawiedliwienie. Przeciwnie, jego okoliczności świadczą o braku jakiegokolwiek poszanowania, respektu dla życia i zdrowia człowieka, dużym poczuciu wyższości oraz bezkarności, czyli o znacznym stopniu ich demoralizacji wyrażającym się właśnie w sposobie realizacji będącego przedmiotem osądu przestępstwa, podobnie jak i pozostałych. Ponadto, na co wskazuje bezpośredni kontakt

z oskarżonymi na rozprawie, w ich postawie Sąd nie zauważył też żadnych refleksji, nie mówiąc już o rzeczywistej skrupsie czy żalu, a jedynie skupienie na własnych osobach. W świetle powyższego za okoliczność przemawiającą na niekorzyść W. Ł. i M. S. (1) Sąd uznał także bardzo duży stopień ich winy bowiem pomimo warunków umożliwiających podjęcie decyzji co do zachowania zgodnego z prawem, w sytuacji braku akceptowalnych z punktu widzenia kryteriów społeczno-moralnych czynników wpływających na ich motywację, które uznać należałoby za usprawiedliwiające odmienne zachowanie, podjęli decyzję przeciwną. Kształtując karę za tego rodzaju przestępstwo Sąd nie mógł także pominąć względów oddziaływania kary na świadomość prawną społeczeństwa. Czyn bowiem, którego dopuścili się oskarżeni stanowi zbrodnię powszechnie potępianą, aczkolwiek kara nawet i w tym aspekcie nie może być prostym odwetem.

Natomiast po stronie okoliczności łagodzących Sąd uwzględnił jedynie właściwości i warunki osobiste oskarżonych, dotychczasowy sposób ich życia przed popełnieniem tego przestępstwa, oraz dotychczasową niekaralność M. S. (1), jak również od strony podmiotowej postać zamiaru, czyli dolus eventualis.

Wymierzając, w świetle powyższego, oskarżonym karę 25 lat pozbawienia wolności, Sąd uznał, iż tylko ta kara będzie karą adekwatną. Niewątpliwie jest to kara surowa, jednakże okoliczności niniejszej sprawy wymagały zdecydowanej reakcji karnej. Niemniej, nawet tak surowa, kara ta daje jednak oskarżonym możliwość powrotu do życia w społeczeństwie.

Równocześnie, w ocenie Sądu, okoliczności sprawy nie wskazują na to, aby jedyną stosowną dla oskarżonych karą była kara eliminująca ich z dalszego funkcjonowania w społeczeństwie, tj. kara dożywotniego pozbawienia wolności. Nie ulega wątpliwości, iż oskarżeni są osobami zdemoralizowanymi, niemniej jednak nie w tak znaczącym stopniu, iż należałoby ich trwale wyeliminować ze społeczeństwa. Kara dożywotniego pozbawienia wolności, w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego winna być bowiem orzekana jedynie wobec sprawców najbardziej niebezpiecznych dla porządku prawnego i tylko za najcięższe zbrodnie, co w praktyce sprowadza się do wymierzania jej wobec wielokrotnych zabójców czy też sprawców dopuszczających się zabójstw z wyjątkowym okrucieństwem.

Analogiczne do powyższych okoliczności zarówno łagodzące jak i obciążające Sąd miał również na uwadze kształtując wymiar kary za trzy kolejne przypisane oskarżonym przestępstwa stanowiące usiłowania zabójstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. Spowodowane jest to realiami właściwymi tym czynom, a mianowicie ścisłą bliskością czasu i tożsamością miejsca, atakiem na to samo dobro prawnie chronione, tym samym rodzajowo sposobem działania oraz tą samą motywacją i pobudkami. Indywidualizując je jednak Sąd, poza wyżej wskazanymi, jako okoliczność łagodzącą uznał fakt, iż w tych przypadkach mamy do czynienia z formą stadialną usiłowania a nie dokonania, która odznacza się mniejszym jednak ujemnym ładunkiem. Natomiast różnicując kary Sąd kierował się w każdym wypadku rozmiarem ujemnych następstw czynów znajdujących odzwierciedlenie w konieczności, dla oddania pełnej zawartości kryminalnego bezprawia, dokonania kumulatywnej ich kwalifikacji. To właśnie inne w zakresie rozmiaru obrażeń pokrzywdzonych skutki wywołane każdym z tych czynów implikowały wymiarem za pierwszy z nich kary 13 lat pozbawienia wolności, kwalifikowany on był bowiem w zbiegu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k., a za drugi i trzeci, kwalifikowane w zbiegu z art. 157 § 1 k.k., kary po 10 lat pozbawienia wolności.

Z kolei wymierzając oskarżonym kary za ostatni z przypisanych im czynów kwalifikowany z art. 217 § 1 k.k. za okoliczności obciążające uznano podobnie jak wyżej znaczny stopień ich winy oraz oceniany in concreto, w przeciwieństwie do oceny wyrażonej przez ustawodawcę wskazanej w ustawowym zagrożeniu, wysoki stopień jego społecznej szkodliwości, odzwierciedlający się zwłaszcza w agresywnym, zuchwałym sposobie jego popełnienia, rodzaju podjętych czynności wykonawczych oraz skutkach. Natomiast od strony podmiotowej w formie zamiaru i nie znajdującej zrozumienia dla takiego zachowania motywacji i pobudkach. I w tym wypadku pozostałe okoliczności łagodzące pozostają tożsame z wyżej już wskazanymi odnoszącymi się do obu oskarżonych. Implikowało to wyważonym wymiarem kary 5 miesięcy pozbawienia wolności.

Reasumując, zdaniem Sądu tak wymierzone jednostkowe kary są odpowiednie do stopnia społecznej szkodliwości czynów przypisanych oskarżonym, stopnia ich zawinienia, spełnią cele wychowawcze i zapobiegawcze w zakresie

prewencji szczególnej jak i prewencji ogólnej, uwzględniają przy tym konieczność kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Pozwolą one oskarżonym przy pozytywnym ich podejściu do resocjalizacji na zrozumienie wagi i skutków czynów jakich się dopuścili oraz wdrożą do przestrzegania porządku prawnego.

W tej sytuacji treść art. 88 k.k. przesądziła o wymiarze kary łącznej w niniejszej sprawie. Stanowi on bowiem, że jeżeli najsurowszą karą orzeczoną za jedno ze zbiegających się przestępstw jest kara 25 lat pozbawienia wolności, orzeka się tę karę jako karę łączną.

Nadto wobec złożonych przez oskarżycielki posiłkowych I. M., M. M. (1) i E. M. wniosków o orzeczenie wobec oskarżonych obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz tych pokrzywdzonych kwoty po 300.000 złotych Sąd na podstawie art. 46 § 1 k.k. i art. 446 § 4 k.c. uwzględnił je w części i zasądził na rzecz wskazanych kwoty po 80.000 złotych. Biorąc pod uwagę rodzaj naruszonego dobra, jego skalę oraz skutki Sąd uznał, iż w świetle ogromnego stopnia krzywdy jaką wyżej wskazani doznali i doznają nieustannie na skutek śmierci D. M., ich syna i brata, z którym jak wynika z podstawy faktycznej byli rzeczywiście i głęboko związani, orzeczenie tego środka jest zasadne. Zaznaczyć przy tym należy, co oczywiste, że życie ludzkie nie ma ceny i żadna kwota pieniężna nie może wynagrodzić rodzinie utraty osoby najbliższej, zatem przeliczenie krzywdy wywołanej śmiercią osoby bliskiej na pieniądze nie jest rzeczą prostą. Niewątpliwie każdy przypadek musi być rozważony przez Sąd indywidualnie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności danej sprawy. Wprawdzie określony w art. 46 § 1 k.k. obowiązek naprawienia szkody jest środkiem karnym, jednakże przy jego orzekaniu należy kierować się zasadami prawa cywilnego dotyczącymi ustalenia wielkości, jak w tym wypadku, doznanej krzywdy (szkody niemajątkowej). Przy tym uwzględniać można tylko te składniki lub elementy tej szkody, które wynikły bezpośrednio z zachowania się sprawcy lub ze skutków tego zachowania się (vide: wyrok SN z dnia 10 maja 1994 roku). Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenia, jaka konkretnie kwota jest "odpowiednia" z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne (vide: wyrok SN z 04 lutego 2008 roku, II KK 349/07). Uwzględnienie subiektywnych odczuć skutkowałoby eskalacją roszczeń - od rażąco wyrachowanych aż po oczywiście nierozsądne, niestosownego wzbogacenia się tą drogą (vide: wyrok SA w Krakowie z 30 grudnia 2004 roku, II AKa 260/04). Jak słusznie podnosi się w judykaturze, zadośćuczynienie mające charakter kompensacyjny z jednej strony nie może więc mieć jedynie charakteru symbolicznego, a z drugiej nie może być nadmierne. Wysokość zadośćuczynienia musi być utrzymana w rozsądnych granicach, art. 445 § 1 k.c. wymaga bowiem aby suma zadośćuczynienia była odpowiednia. Zasadniczym celem tego środka jest zapewnienie możliwości zaspokojenia szkody, obejmującej krzywdę osób bliskich bezpośrednim ofiarom deliktu, poprzez uzyskanie pieniężnego ekwiwalentu w wysokości rekompensującej ujemne doznania psychiczne, takie jak ból związany z przeżytym wstrząsem psychicznym i utratą więzi rodzinnych. Biorąc to pod uwagę, Sąd uznał, iż zebrany in concreto w sprawie materiał dowodowy, przez pryzmat powyższych rozważań, pozwala w tym postępowaniu na określenie wysokości kwoty zadośćuczynienia, solidarnie od obu oskarżonych, na 80.000 złotych dla każdego z pokrzywdzonych, oceniając bowiem w tym aspekcie głębokość doznanej krzywdy przez każdego z nich, niezależnie od więzów jakimi byli powiązani z D. M., nie znalazł bowiem przesłanek faktycznych do wprowadzania jakichkolwiek różnic w tym zakresie. Wobec bowiem rzeczywiście bardzo bliskich, intensywnych więzów pomiędzy pokrzywdzonym a obojgiem rodziców i bratem w ocenie Sądu każdy z oskarżycieli posiłkowych doznał w zasadzie tożsamy, głębokich cierpień moralnych w związku z jego śmiercią, podobny był ich dramatyzm przeżyć, ból i wstrząs tym wywołany oraz zbliżone pozostaje poczucie osamotnienia, pustki, brak zdolności akceptacji tej sytuacji, czy nikły stopień umiejętności odnalezienia się w takiej rzeczywistości. Ewidentnie Sąd mógł to obserwować w bezpośrednim kontakcie ze wskazanymi w toku rozprawy, w ich postawie, zachowaniu, niezależnie od sposobu zeznawania w tym zakresie zależnego przecież od immanentnego danej osobie, naturalnie różnego sposobu, czy umiejętności werbalnego przekazania tego. Ewidentnie na skutek bardzo bliskich i silnych więzów rodzinnych wskazanych wszyscy odczuli śmierć D. M. w sposób bardzo dotkliwy a piętno tym wywołane, poczucie krzywdy będzie w ocenie Sądu odczuwalne przez nich do końca życia. Z drugiej strony należało w tym zakresie uwzględnić rolę pełnioną przez pokrzywdzonego w rodzinie, w tym w zasadzie brak związku śmierci wskazanego z ustabilizowaną jednak sytuacją majątkową oskarżycieli posiłkowych, które to okoliczności wpływają przecież na rozmiar krzywdy wywołanej zgonem osoby najbliższej. W świetle powyższego Sąd wskazane wyżej kwoty uznał za stanowiące odpowiednią kompensatę do doznanej krzywdy.

Powyższe oczywiście nie zamyka oskarżycielom posiłkowym dochodzenia pozostałej części na drodze postępowania cywilnego.

O dowodach rzeczowych rozstrzygnięto na podstawie wskazanych w wyroku przepisów i w sposób tam określony.

Z kolei stosownie do treści art. 627 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonych solidarnie na rzecz oskarżycieli posiłkowych I. M., M. M. (1) i E. M. zwrot uzasadnionych wydatków poniesionych przez nich z tytułu ustanowienia pełnomocnika w osobie adw. A. G., wobec złożenia w tym zakresie wniosku, w kwocie wskazanej w wyroku, stosownie do powołanych przepisów obowiązujących w tym zakresie.

Uwzględniając fakt, iż oskarżeni przebywają w areszcie śledczym oraz długość orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił ich od zapłaty kosztów sądowych, przejmując je wraz z opłatą na rachunek Skarbu Państwa.

Mając powyższe na uwadze Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.